Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 138.28, 182.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztowa wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 320 — Łódź środa 16 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Kopia Cudownego Obrazu Matki Boskiej dla kościoła w Karwinie



Na Jasnej Górze w Częstochowie odbyło się uroczyste poświęcenie wiernej kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonanej przez art.-mal. Łazarską. Obraz ten zostanie ofiarowany przez Związek Powstańców Śląskich i Ochotniczy Korpus Zaolzański dla kościoła parafialnego w Karwinie na Zaolziu. Na zdjęciu — generał Ojców Paulinów Pius Przeździecki i O. Justyn Nipocki, kustosz Jasnej Góry, przed kopią Cudownego Obrazu.

Słowacy wydalają czeskich nauczycieli.

Kontrola majątków urzędników państwowych

BRATYSŁAWA, 16.11. — W myśl zarządzenia słowackiego ministerstwa szkolnictwa, wszyscy nauczyciele narodowości czeskiej, nie posiadający przynależności gminnej na terenie Słowacji, nie zostaną przyjęci do pracy w szkolnictwie, lecz winni bezzwłocznie wyjechać do krajów czeskich. Wyjątek stanowią tylko ci nauczyciele czescy, którzy ożenili się ze Słowaczkami oraz te nauczycielki czeskie, które wyszły za mąż za Słowaków. Mogą oni zgłaszać się w ministerstwie szkolnictwa, które przydzieli im miejsca pracy.

HASŁO SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

BRATYSŁAWA, 16.11. — Prasa słowacka stwierdza, że wbrew wyrażanym z niektórych stron obawom, jakoby w Słowacji nie było dość pracy dla zatrudnienia ludności słowackiej, rozwój Słowacji będzie na tyle pomyślny, że pracy będzie pod dostatkiem dla wszystkich. Rząd słowacki przystąpi do pełnego wykorzystania złóż rud, w które obfituje Słowacja oraz przeprowadzi gruntowne badania geologiczne całego kraju, przy czym zostaną zapewne odkryte nowe bogactwa mineralne. Utracone połączenia drogowe i kolejowe zostaną na nowo uzupełnione. Rząd przeprowadzi daleko idącą reorganizację pracy, znosząc dotychczasowy system wsparć dla bezrobotnych, którym zamiast zapomóg rząd będzie przydzielał pracę. W najbliższym czasie zostaną założone nowe obozy pracy, do których będą przydzielani w pierwszym rzędzie młodzi ludzie. Celem zapewnienia narodowi pełnej sprawiedliwości społecznej rząd będzie tępił bezwzględnie wszelką korupcję a majątki ludzi pracujących w życiu publicznym podlegać będą ścisłej kontroli. Wreszcie rząd zajmie się sprawą urzędników państwowych, przeprowadzając rewizję ich poborów. W szczególności zostaną poddane rewizji niesprawiedliwie rozłożone dodatki rodzinne oraz będzie przeprowadzona rewizja mieszkań państwowych, które dotąd były przydzielane nie zawsze najbardziej potrzebującym.

Z uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Lyautey.



Jak już donosiliśmy, w Casablance odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Francji Lyautey. Na zdjęciu — Delegacja b. kombatantów polskich ze sztandarem, podczas uroczystego odsłonięcia pomnika w Casablance.

W Holandii powstało towarzystwo dla popierania emigracji żydów z Europy Środkowej.

HAGA, 16. 11. — Uczyniono tu pierwszy krok w kierunku stworzenia towarzystwa międzynarodowego dla kolonizacji żydowskiej. Organizacja ta ma popierać emigrację żydów z Europy Środkowej i ułatwiać im kolonizację na niektórych terytoriach. Wczoraj, we wtorek, nastąpiło ukonstytuowanie się towarzystwa, przy czym zebrano od razu na cele towarzystwa przeszło milion florenów.

Proces o 34 miliony franków.

ZDZIECINNIAŁY REJENT ROSYJSKI

SFAŁSZOWAŁ TESTAMENT ADMIRAŁA.

PARYŻ, 16.11. — Przed sądem paryskim toczy się od poniedziałku rozprawa przeciwko 80-letniemu emigrantowi rosyjskiemu Aleksandrowi Starickiemu, który przed wojną był jednym z najbardziej znanych prawników — rejentów w Petersburgu, a obecnie oskarżony jest o udział w sfałszowaniu testamentu admirała Aleksiejewa. Admirał Aleksiejew był namiestnikiem Kaukazu i uchodził za naturalnego syna cara Aleksandra III. Aleksiejew zmarł bezdzietnie w r. 1917, pozostawiając olbrzymi majątek w Rosji oraz 34 milionów franków złożone w Banku Morgana w Paryżu. W ciągu 11 lat nikt o ten spadek nie zgłaszał się. Dopiero w r. 1928 dawna przyjaciółka admirała pani Wolsfeld i syn. b. administratora dóbr Aleksiejewa niejaki Derens zgłosili się do sądu paryskiego,

okazując testament

sporządzony rzekomo przez admirała Aleksiejewa w kancelarii notarialnej Starickiego w Petersburgu i opatrzony pieczęcią Starickiego i zapisujący wszystkie dobra w Rosji różnym towarzystwom dobroczynnym, zaś pieniądze — pani Wolsfeld i Derensowi. Siostra zmarłego admirała, przebywająca na emigracji, testament zakwestionowała. Jednakże sądy paryskie po rozpatrzeniu sprawy i po wysłuchaniu Starickiego jako świadka uznały ważność testamentu, a spadek został wypłacony.

Jak się okazało większość z 34 milionów fr. t. j. dwadzieścia parę milionów franków wpłacono dwum awanturnikom rosyjskim Chasinowom ojcu i synowi, którzy w porozumieniu z Wolsfeldową i Derensem oraz Starickim sfałszowali cały testament. Wolsfeldowej wypłacono tylko 6 miln. fr. Derensowi półtora miliona franków. Staricki za swoje usługi w fałszerstwie otrzymał półtora miliona franków i żyje obecnie w nędzy w Paryżu, ponieważ większą część tej kwoty musiał oddać swej żonie, która groziła mu zadenuncjowaniem, a która po otrzymaniu pieniędzy opuściła go. Staricki tłumaczy się dziś przed sądem, że sfałszował testament w przekonaniu, iż admirał Aleksiejew, który był jego znajomym, istotnie zamierzał zapisać swej przyjaciółce pieniądze. W czasie rozprawy stwierdzono, że główni sprawcy fałszerstwa Chasinowie ojciec i syn, którzy obecnie uznani zostali za zaginionych, bawili przed paru dniami w Paryżu.

Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

Wojska generała Franco zdobyły cały prawy brzeg rzeki Ebro

SALAMANKA, 16. 11. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje, że wojska powstańcze odparły wczoraj natarcie nieprzyjaciela na froncie Ebro i ścigały uciekającego wroga. Cały obszar górski Fatarella, jak również góry Monserra oraz ważniejsze wzgórza pomiędzy Flix i Asco zajęte zostały przez wojska gen. Franco. Zdobyta została również miejscowość Asco. Wojska rządowe straciły 636 jeńców i wielu zabitych. Na odcinku rzeki Segre dwa ataki nieprzyjacielskie na przyczółek mostowy Seros zostały odparte. Bombowce powstańcze skutecznie bombardowały w poniedziałek port Walencji.

Według komunikatu, ogłoszonego późnym wieczorem, miejscowość Flix została zdobyta przez oddziały powstańcze. W ten sposób cały prawy brzeg rzeki Ebro znajduje się w posiadaniu wojsk gen. Franco.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

BARCELONA, 16. 11. — Według komunikatu urzędowego wojska rządowe odparły na froncie Ebro wszystkie gwałtowne ataki powstańców, ożywione walki jednak na tym froncie toczą się nadal. Na odcinku Carabanehel frontu środkow. odparto natarcie przeciwnika na pozycje rządowe.

Przywiezienie zwłok zabitego sekretarza ambasady.

PARYŻ, 16. 11. — W nocy o g. 22.50 odjechał do Duesseldorfu specjalny pociąg, wiozący zwłoki zastrzelonego przez Grynszpana attaché ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha. W pociągu tym jadą również podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy von Weizsaecker i ambasador niemiecki w Paryżu.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 24.86, franki szwajcarskie 119.50, franki francuskie 13.91, liry włoskie 19.00.

Złoty jubileusz artystyczny Józefa Śliwickiego



W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Warszawie obchód jubileuszu 50-lecia pracy artystycznej Józefa Śliwickiego, znakomitego aktora i reżysera, prezesa honorowego Zw. Artystów Scen Polskich. W ramach jubileuszu odbędzie się odsłonięcie popiersia Józefa Śliwickiego w Teatrze Narodowym. Na zdjęciu — podobizna znakomitego artysty-jubilata.

Księżna Juliana z córeczką przybyła z wizytą do Polski



POZNAŃ, 16. 11. — Wczoraj przybyła samochodem do Iwna pod Poznaniem następczyni tronu holenderskiego ks. Juliana z córeczką.

Księżna Juljana bawi w Iwnie u hr. Mielżyńskich w charakterze prywatnym i pobyt jej potrwa prawdopodobnie kilka dni.

INWALIDZI WOJNY ŚWIATOWEJ w rocznicę zawieszenia broni.



Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun, przed inwalidami wojny światowej, podczas uroczystości 20-ej rocznicy zawieszenia broni w Paryżu.

Duński laureat nagrody Nobla wynalazł sztuczny rad.

KOPENHAGA, 16. 11. — Instytut wiedzy teoretycznej ogłosił wczoraj wiadomość o epokowym wynalazku znanego uczonego duńskiego, laureata nagrody Nobla, prof. Niels Bohra, który wyprodukował sztuczny rad, a właściwie substancję radioaktywną, która ma być skutecznie stosowana w leczeniu raka i innych chorób. Prof. Bohr wyprodukował kilogram tej substancji. Podobna ilość radu przedstawiałaby wartość 10 milionów funtów szterlingów.

Prof. Bohr znany jest w Anglii z wieloletniej współpracy swej ze znakomitym fizykiem angielskim, lordem Rutherfordem.

Odznaczenia angielskie dla rumuńskich gości.

LONDYN, 16. 11. — Komunikują urzędowo, że król Jerzy nadał królowi rumuńskiemu Karolowi order Podwiązki, a następcy tronu wielkiemu wojewodzie Michałowi — wielki krzyż królewski orderu Wiktorii.

Programy i ludzie w Radio powinni być bliscy duszy polskiej

Ważne uchwały I Katol. Konferencji Radiowej

WARSZAWA, 16.11. — Na odbytej w stolicy I. Katolickiej Konferencji Radiowej w Warszawie, przyjęto szereg rezolucji, które wraz ze stenogramami obrad Konferencji i materiałem zebranym przez ankietę, zapowiedzianą przez Związek Katol. Radiosłuchaczy — zostanie przekazany specjalnej stałej Komisji Programowej, złożonej z fachowców radiowych i wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin kultury polskiej. Komisja ta będzie miała na celu opracowanie wzorowych programów dla użytku polskiej radiofonii w myśl zasad ustalonych przez obecną Konferencję. Obfity plon Konferencji będzie zebrany w osobnej publikacji. Postulaty i uchwały Konferencji zawierają m. i. następujące punkty:

1. Katolicy w Polsce dążą do uzyskania w radiofonii polskiej należnej im pozycji decydującej i do nadania radiu katolickiego i narodowego pionu ideowego. Naród polski, jako twórca i gospodarz Rzeczypospolitej i jedynie za nią odpowiedzialny, ma prawo i obowiązek do korzystania z radia, jako potężnego narzędzia oddziaływania na całe społeczeństwo.

2. Głównym zadaniem radia w katolickiej Polsce jest w harmonii z innymi czynnikami wychowawczymi szerzenie cywilizacji chrześcijańskiej. Program radiowy winien kształtować wizję Polski katolickiej i narodowej, sprawiedliwej i szczęśliwej, rządzącej się według własnych polskich i chrześcijańskich wzorów, opartych na miłości Boga i miłości bliźniego.

3. W całej w ogóle działalności radia winna przebijać wyraźnie myśl przewodnia, opierająca się na wierze i etyce katolickiej, katolickim poglądzie na świat i takiejże nauce społecznej. Program radiowy powinien wypływać organicznie ze źródła nauki chrześcijańskiej i musi być poparty życiem i czynami wykonawców.

4. Słuchacz radiowy chce otrzymać w radiu rzetelne podtrzymanie w swych codziennych trudnościach, w duchu Ewangelii oraz znaleźć w nim powiązanie swej osobistej pracy z pracą całości Narodu i Państwa. Katoliccy radiosłuchacze są jednak przeciwni **nieznośnemu szkolarstwu i wszelkiemu moralizatorstwu.**

5 Przyrodzoną cechą radiofonii jest niewątpliwie dostarczanie słuchaczowi wytchnienia i rozrywki, lecz rozrywka radiowa stanowiąca słusznie większą część programu radiowego, winna stać się źródłem prawdziwej radości życia i budzić zdrową ochotę do niego, nie może ona zagłuszać i usypiać sumienia w stosunku do nakazów etyki katolickiej.

6. Produkcje muzyczne, artystyczne, literackie, słuchowiska itp. stanowiące z natury rzeczy najbardziej atrakcyjną część programów radiowych, winny być potężnym czynnikiem podniesienia ogólnego poziomu kultury społeczeństwa, a żadną miarą nie mogą schlebiać niczemu, co niskie i barbarzyńskie, a więc niezgodne z prawdziwym pięknem.

7. Radio powinno podawać tylko rzetelnie sprawdzone i prawdziwe wiadomości ze wszystkich dziedzin życia i wiedzy.

8. Polskie Radio ma obowiązek służyć polskiej racji stanu i polskiej misji dziejowej.

9. Ponieważ katolicyzm jest nierozerwalnym czynnikiem i składnikiem polskiej racji stanu oraz polskiej misji dziejowej, przeto cała działalność Polskiego Radia musi być prześwietlona i przepojona katolickim poglądem na świat.

10. Katolicka Konferencja Radiowa zwraca uwagę czynników miarodajnych w Państwie na nienormalny układ stosunków w Polskim Radio. Głębokie prądy narodowe i katolickie, nurtujące dziś w całym społeczeństwie polskim i obejmujące wszystkie warstwy narodu,

nie znajdują dostatecznego oddźwięku

w instytucji, która wywiera olbrzymi wpływ na kulturę Narodu i tak potężnie oddziałuje na psychikę ogółu. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak na kierowniczych stanowiskach w Polskim Radio ludzi o przekonaniach narodowych i katolickich oraz specjalny dobór programów i prelegentów, tak często obcych duszy polskiej. Zmiana dotychczasowego stanu rzeczy jest nakazem chwili.

Tragiczny epilog małżeńskiej kłótni.

Wrzącym mlekiem wyparzyła oczy mężowi.

RADOMSKO, 16. 11. — W mieszkaniu gospodarza wsi Chorzewice, powiatu radomszczańskiego, Józefa Haidlera, na tle nieporozumień małżeńskich dochodziło do częstych kłótni pomiędzy Haidlerem a żoną jego Marianną. Podczas jednej z takich sprzeczek żona Haidlera w najwyższym stopniu zdenerwowana chwyciła stojący na kuchni garnek z wrzącym mlekiem i oblała nim męża, powodując oparzenie twarzy i utratę wzroku. Haidler po długiej i kosztownej kuracji częściowo wzrok odzyskał.

Obecnie krewka małżonka stanęła przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, który skazał ją na rok więzienia, zawieszając jej wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

—oOo—

Strajk 400 robotników przed widmem redukcji

ŁÓDŹ, 16. 11. — W fabryce J. Markus Kon, mieszczącej się w murach zakładów włókienniczych Kindlera (obecnie Eiserta) groźba redukcji zawisła nad 400 robotnikami. Sprawa przedstawia się następująco: Umowa dzierżawy lokalu fabrycznego przez J. Markus Kon opiewała na czas do r. 1940. Obecnie, jak nas powiadamiają, Eisert wypowiedział umowę, co równa się eksmisji urządzeń fabrycznych f. Markus Kon. Maszyny przewiezione będą do Łodzi. Ponieważ nieunikniona jest w tych warunkach redukcja całej załogi robotniczej liczącej ponad 400 osób, robotnicy zwrócili się do Zjed. Polskich Zw. Zaw. o interwencję. Związki uważają, że sprawa winna być załatwiona albo na drodze zatrudnienia załogi przez f. Eisert, wypowiadającą umowę dzierżawną albo — co jest mniej prawdopodobne — zatrudnienia ich w fabryce Kona w Łodzi.

Sprawą zainteresował się inspektorat pracy 17 obwodu, na którego terenie w piątek odbędzie się dwustronna konferencja. Na wyniki jej czekają z naprężeniem wszyscy robotnicy f. Markus Kon.

ZATARG U HAEBLERA.

W fabryce Haeblera przy ulicy Dąbrowskiej wynikł nowy zatarg na tle żądań o podział pracy. W fabryce tej część robotników posiada lepsze możliwości zarobkowania, pracując cały tydzień, część zaś tylko kilka dni w tygodniu. Związki zawodowe podjęły interwencję, zmierzając do wprowadzenia dwu zmian pracy względnie ustalenia równej ilości dni pracy dla każdej zmiany tygodniowej.

W tej sprawie odbędzie się w dniu jutrzejszym konferencja w inspekcji pracy.

UKŁAD ZBIOROWY W SPÓŁDZIELNI.

Wczoraj podpisany został na konferencji pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego układ zbiorowy dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Umowa normuje szczegółowo warunki pracy i płacy.

LIKWIDACJA ZATARGU.

Zatarg na terenie kliniki położniczej „Linas Hacholim" przy ulicy Południowej został w dniu wczorajszym zlikwidowany. W podpisanym protokóle zarząd zobowiązał się stosować postulat 8-godzinnego dnia pracy, który dotychczas był przedmiotem żądań zatrudnianego w klinice personelu.

U ZYLBERSZPICA.

Dziś odbędzie się w inspekcji pracy dwustronna konferencja w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego w fabryce Zylberszpica przy Al. Kościuszki 90. W dniu wczorajszym odbyły się w fabryce bezpośrednie rozmowy robotników z właścicielem firmy, przy czym doszło do uzgodnienia spornych spraw.

Stąd wnioskować wypada, że na dzisiejszej konferencji strajk ulegnie likwidacji. W związku z tym wznowione zostaną również prace komisji mieszanej dla przemysłu kotonowego przerwane przez przemysłowców na skutek strajku u Zylberszpica.

Zdarzenia i wypadki

(—) Na Węgrzech nastąpiła rekonstrukcja rządu premiera Imredy. Kilku ministrów ustąpiło.

(—) Generałowie chińscy wszczęli akcję przeciwko marsz. Czangkaiszekowi, żądając jego ustąpienia, zaprzestania działań wojennych i zjednoczenia Chin pod nowym kierownictwem.

(—) Ostatecznie ustalono, że premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax w towarzystwie pani Chamberlain i panny Halifax przybędą do Paryża dnia 23 bm. o g. 17.

Po bankietach na cześć gości u prezydenta Lebrun, premiera Daladier oraz w ambasadzie angielskiej odbędą się narady.

Angielscy mężowie stanu wraz ze swym otoczeniem opuszczą Paryż dnia 25 bm. o g. 10.

(—) Król Karol II rumuński przybył wraz z księciem Michałem oraz otoczeniem do Londynu, gdzie został na dworcu powitany przez króla Jerzego VI. Na ulicach Londynu króla Karola, który przez matkę jest prawnukiem królowej Wiktorii, owacyjnie witała ludność.

(—) Ambasador St. Zjedn. w Berlinie, Wilson, został wezwany do Waszyngtonu.

(—) Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane do Pragi na dzień 17 bm.

(—) Wczoraj przybyła do Zakopanego słowacka delegacja do komisji delimitacyjnej polsko - słowackiej. Delegację, składającą się z siedmiu osób, rzeczoznawców poszczególnych zagadnień, prowadzoną przez prof. Hruszewskiego, powitał na granicy imieniem polskiej delegacji dr Marian Głotkiewicz.

Dziś wczesnym rankiem obie delegacje, jako komisja delimitacyjna, udały się w teren rozpoczynając swą pracę od okolicy Czadcy.

(—) Bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik wykazał nadwyżkę 9 milionów złotych wywozu nad przywozem.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego wynosił w ostatniej dekadzie 1379,5 milionów złotych, pokrycie złotem — 30 procent.

(—) Prezydent Godlewski powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

(—) Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: inż. T. Markowski, dyrektor wykończalni firmy Eitingon, inż. K. Pipidawski z Zakładów Scheiblera i Grohmana, sędzia okręgowy E. Wiśniewski, dr E. Mittelstaedt (po raz drugi), inż. Jan Holcgreber.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: asesorzy sądu rozjemczego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pp. Bolesław Dąbrowski z Pabianic, E. Steiman i Adolf Wildeman w Łodzi oraz p. Kaz. Bełtowski, urzędnik firmy Scheibler i Grohman.

(—) Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt dekretu Prezydenta R. P. o zjednoczeniu z Rzecząpospolitą obszarów we Frydeckim, Czadeckim, Jaworzynie, w Pieninach, w dolinie Popradu oraz koło Cisny.

Poza tym przyjęto projekt dekretu o jednolitych przepisach prasowych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Przepisy te zaostrzają m. i. grzywny i kary za obrazę osobistą oraz czci i godności, wprowadzają zatwierdzanie wszystkich konfiskat i zawieszeń czasopism przez sądy na posiedzeniach jawnych, a nie, jak dotychczas, na posiedzeniach gospodarczych.

(—) Na szosie Warszawa — Otwock wydarzyła się katastrofa samochodowa. Prowadzący auto prywatne firmy A. Sojka — J. Kanelbaum, został zabity, szofer Kazimierz Wędlak odniósł ciężkie obrażenia.

(—) W Warszawie powstało „Biuro eskorty dżentelmeńskiej".

Biuro to, za opłatą, wynajmuje „dżentelmenów" tym paniom, które nie mając odpowiednich znajomości w Warszawie, chciałyby mieć towarzystwo męskie do teatru, restauracji, na dancing, bal itp.

(—) Wczoraj w Kałach wybuchł pożar w uzdrowisku Tow. „Bykur - Cholim", gdzie są umieszczeni żydzi - uciekinierzy z Niemiec. Spłonął częściowo strych i dach. Pożar ugasiła straż z Mikołajewa. — Straż łódzka przybyła, ale w gaszeniu udziału już nie wzięła. Szkody znaczne.

POGRZEB ŚP. KOM. ZŁOTKOWSKIEGO.

Wczoraj odbył się pogrzeb śp. komisarza Józefa Złotkowskiego, zastępcy naczelnika Urzędu Śledczego w Łodzi.

Za trumną Zmarłego, obok Jego rodziny, szli: wojewoda Józewski, naczelnik Centrali Służby Śledczej w Warszawie podinspektor Jakubiec, komendant wojewódzki P.P. insp. dr Torwiński, komendant grodzki insp. Elzesser - Niedzielski, przedstawiciel D.O.K., wszyscy oficerowie policji łódzkiej i liczne grono przyjaciół i znajomych. Kondukt otwierała orkiestra policyjna, asystę pełnił pluton honorowy policji.

Jako bezpośredni zwierzchnik i kolega Zmarłego przemawiał nad grobem naczelnik Urzędu Śledczego insp. Petri.

Na grobie złożono liczne wieńce.

Dziś odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

ŻYCIE ZGIERZA

CIEKAWE ODCZYTY:

Akcja Katolicka parafii św. Katarzyny w Zgierzu organizuje w dn. 17 — 20 bm. odczyty na aktualne tematy. Prelegentem będzie ks. dr. A. Roszkowski, który wygłosi: dn. 17 bm. — odczyt na temat: Potrzeby rzemiosła polskiego; 18 bm.: Czym jest hitleryzm? 19 bm.: Czym jest masoneria? 20 bm.: Wskazania Synodu Plenarnego w Polsce dla Polaków-katolików.

Odczyty odbywać się będą w sali gimnazjum im. Staszica przy Rynku Kilińskiego 8 o godz. 8 wiecz.

Wstęp za złożeniem dobrowolnej ofiary na budowę domu parafialnego Akcji Katolickiej.

WYSTĘP ZGIERZAN W ŁODZI.

W ub. niedzielę w sali Akcji Katolickiej przy ul. Gdańskiej 111 odbyło się przedstawienie urządzone przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej ze Zgierza, na program którego złożył się piękny dramat w 3-ch aktach p. t. „Zemsta Cygana". Piękna gra aktorów oraz ładne dekoracje zyskały uznanie nielicznie zebranej publiczności, która jednak odeszła bardzo zadowolona, gdyż podobnie dobry występ nie często spotkać można w wykonaniu amatorów.

Szkoda, że tylko małe zainteresowanie wzbudziła impreza wśród Łodzian a zwłaszcza wśród zarządu związku, co nie zachęca młodzieży do pracy.

Występ Zgierzan mimo że nie powiódł się finansowo był pełnym sukcesem artystycznym.

Należy nadmienić, że w nadchodzącą sobotę t. j. dnia 19 bm. „Zemstę Cygana" ten sam zespół pod reżyserią p. Podgórskiego wystawi w sali „Białej" przy ul. Piłsudskiego 17 w Zgierzu. O godz. 19 odbędzie się przedstawienie, po którym nastąpi zabawa taneczna do rana przy dźwiękach doborowego zespołu dżezowego.

BAL W KOSZARACH.

Jeśli już mowa o życiu artystycznym nie można pominąć występu sekcji dramatycznej Tow. Śpiew. „Lutnia" w koszarach miejscowego garnizonu. Powtórzona została komedia p. t. „Pan poseł", którego podziwialiśmy niedawno w „Lutni".

Doskonały ten występ zgromadził w pięknej sali koszarów olbrzymie tłumy ludzi, a zwłaszcza młodzieży, która urządziła następnie ochoczą zabawę.

KONCERT „ORMUZU".

Dzisiaj o godz. 20 w sali Liceum Pedagogicznego Żeńskiego przy ul. 3 Maja 42 odbędzie się koncert zorganizowany przez „Ormuz" z udziałem p. Z. Adamskiej wiolonczela, A. Szlemińska, sopran, i K. Bogackiej, akompaniament.

Dziewięcioletni chłopiec uderzeniem noża pozbawił życia 12-letniego uczestnika zabawy.

ZDUŃSKA - WOLA, 16. 11. — We wsi Paprotnia pod Zduńską - Wolą gromada dzieci miejscowych gospodarzy zabawiała się w chowanego. 12-letni Zygmunt Radziewicz, poszukując swych kolegów, wszedł na stóg słomy, gdzie ukryli się współtowarzysze zabawy. W pewnym momencie nadepnął na nogę ukrytego pod słomą 9-letniego Zenona Kozłowskiego. Rozłoszczony tym Zenon wyjął z kieszeni scyzoryk i ugodził nim Zygmunta w lewy bok. Broczący krwią Zygmunt upadł na miejscu i stracił przytomność.

Rodzice natychmiast przewieźli go do szpitala miejskiego w Zduńskiej - Woli, gdzie po kilku godzinach, mimo troskliwej pomocy lekarskiej, zmarł. Młodocianym zabójcą zaopiekowała się policja.

—oOo—

Pierwsza ofiara czadu

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 16.11. — Nocy dzisiejszej w kolonii Nowe Złotno pobity został do utraty przytomności Jan Sołtysiak, zamieszkały w tejże kolonii przy ul. Lutomierskiej 27. Lekarz pogotowia PCK stwierdził u Sołtysiaka 6 ran kłutych głowy i kilkanaście ran tłuczonych na całym ciele. Na szczęście wszystkie te obrażenia okazały się powierzchowne. Sołtysiaka opatrzono i pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

— W mieszkaniu swych pracodawców przy ul. Cegielnianej 21, uległa silnemu zaczadzeniu służąca 23-letnia Pelagia Ozys. Do przytomności doprowadził zaczadzoną lekarz pogotowia i w stanie bardzo osłabionym przewiózł ją karetką do szpitala Ubezpieczalni.

— Na posesji nr 79 przy ul. Brzezińskiej wybuchł dzisiejszej nocy pożar w budynku parterowym, mieszczącym stolarnię Kałmy Majsnera. Przybyły na miejsce wypadku 2-gi huton Straży Pożarnej pracował około pół godziny, usuwając niebezpieczeństwo.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia w wiórach.

—oOo—

ŻYCIE PABIANIC.

Pożar w szkole żydowskiej

Ogień ugaszono w zarodku.

W budynku żydowskiej szkoły w Pabianicach przy ul. Kaplicznej 8 zapaliły się nagle sadze w kominie. Wydobywające się z komina gęste kłęby dymu wywołały popłoch wśród przebywających w lokalach szkolnych dzieci żydowskich i osób starszych spośród personelu nauczycielskiego i służby. Niezwłocznie zaalarmowano ochotniczą straż pożarną m. Pabianic, która przybyła na miejsce i ogień zalała wodą. Straty spowodowane pożarem są niewielkie.

CO KRADNĄ?

W fabryce firmy „Dobrzynka" przy ul. Zamkowej Nr 2 nieznani sprawcy skradli 8 metrów materiału pn. „Mongol" wartości 16 złotych. O kradzieży tej doniósł władzom policyjnym dyrektor firmy p. Hegenbart Bruno, zamieszkały przy ul. Traugutta 10.

Z lokalu Towarzystwa Śpiewaczego pn. „Cecylia" w Pabianicach przy ul. Poniatowskiego 9 nieujawnieni na razie złoczyńcy skradli 2 obrusy, maszynkę do mięsa oraz 13 butelek wódki — wszystko łącznej wartości 50 zł. Odpowiedni meldunek w policji złożyła gospodyni lokalu p. Reinhold Alfa, zamieszkała przy ul Karniszewskiej 6.

W obu podanych wyżej wypadkach kradzieży policja wszczęła energiczne śledztwo, mające na celu ujęcie sprawców.

O CHODNIKI NA ULICY POMORSKIEJ.

Na ulicy Pomorskiej w Pabianicach mieści się biuro Ekspozytury pabianickiej Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi. Codziennie długie szeregi bezrobotnych przechodzą ulicą Pomorską, udając się do lokalu biura. Ulica ta do dziś dnia nie została jeszcze wybrukowana i dopiero zwożony jest kamień polny. Brak betonowych chodników, dla osób pieszych sprawia, że bezrobotni chlapać się muszą w rozmokłym, bagnistym gruncie. Ulica na gwałt wymaga uregulowania. W stanie obecnym ułożenie betonowych chodników przynajmniej do lokalu biura jest wprost koniecznością. **Sprawą tą winien zainteresować się Zarząd Miejski.**

Mglisto i ciepło.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16. 11. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 8 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 6 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 751 milimetrów. Pogoda utrzyma się mglista i dżdżysta, ale stosunkowo ciepła.

Słabe wiatry północne.

Dnia 1 grudnia rozpoczyna się akcja Pomocy Zimowej Bezrobotnym

ŁÓDŹ, 16 listopada.

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyło się wczoraj wieczorem organizacyjne sprawozdawcze zebranie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym Województwa Łódzkiego. Udział wzięli w nim przedstawiciele społeczeństwa, instytucyj, organizacyj społecznych i zawodowych oraz władz z wojewodą Józewskim, J. E. ks. biskupem dr Tomczakiem, prezydentem Godlewskim i nacz. Wroną na czele.

Na wstępie obrady Wojewódzkiego Komitetu zagaił wojewoda Józewski, podkreślając znaczenie akcji pomocy najbiedniejszym, opartej o zasady dobrowolnego działania społeczeństwa. W zakończeniu zaprosił na przewodniczącego prez. Godlewskiego, który dokooptował prezydium w składzie: płk. Bolesławicz, prez. Świderski, prez. Fiedler, dyr Raabe, pos. Piotrowski, Walczak, Socha, posłowie Milewski, Mincberg oraz Szarkowska.

Po przyjęciu porządku dziennego obrad oraz krótkim przemówieniu przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Komitetu prez. Gustawa Geyera, który zwrócił uwagę na momenty charakterystyczne dla działalności Komitetu zabrał głos J. E. ks. biskup Tomczak, który przedstawił zarys działalności sekcji organizacyjno-propagandowej.

Zkolei dyr. Reicher omówił zadania i działalność sekcji zbiórki pieniężnej woj. komitetu.

W dalszym ciągu stan zbiórki materiałowej zobrazował poseł Piotrowski, wskazując na szereg charakterystycznych dla akcji komitetu momentów, zaobserwowanych na terenie powiatów. Najwięcej dał pow. kaliski, najmniej— łódzki, turecki i radomszczański.

O zadaniach i osiągnięciach najżywotniejszej sekcji— rozdzielczej, udzielającej właściwej pomocy bezrobotnej i głodującej ludności mówił następnie jej przewodniczący sędzia Konarzewski. Naczelny Wydział Wykonawczy zaliczył woj. łódzkie do drugiej grupy co do ważkości i wyznaczył Łodzi średnią maksymalną stawkę pomocy miesięcznej w naturaliach wartości— 18 zł.,

W dalszym ciągu— po sprawozdaniach sekcji finansowej (dyr. Chudzyński) i komisje rewizyjnej (płk. Vogel)— dyr Jara przedstawił działalność Woj. Kom. Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Dużą rolę w organizowaniu pomocy najbiedniejszej dziatwie odegrały koła absolwentów szkół powszechnych, świetlic, dziecińce i ogródy jordanowskie.

Na wniosek prez. Godlewskiego sprawozdania przyjęto jednogłośnie, poczym dyr. Jagiełło omówił program prac komitetu na r. 1938-39 oraz formy organizacyjne.

Akcja Pomocy Zimowej Bezrobotnym rozpocznie się w dniu 1 grudnia na terenie całego województwa. W najbliższych dniach odbędzie się zjazd delegatów poświęcony sprawie zbiórki pieniężnej.

Wreszcie przystąpiono do wyboru władz, które dały następujące wyniki. sekcja rozdzielcza— przew. S. Konarzewski, zastępca dyr. Wolczyński, sekcja zbiórki pieniężnej dyr. Reicher i prez. Babiacki, sekcja zbiórki materialnej pos. Piotrowski, dyr. Kawczak, sekcja organizacyjno- propagandowa — prez. Fiedler, red. Gumkowski, skarbnik— dyr. Chudzyński, zast. —dyr. Jara, sekretarz— dyr. Dobrowolski. Do Wojew. Kom. Pomocy Dzieciom i Młodzieży komitet delegował dyr. Trypke Na przewodniczącego Woj. Komitetu został wybrany p. Gustaw Geyer, Wydział Wykonawczy: JE. ks. biskup dr Tomczak, dr Wrona, dyr. Rzadziewicz i dyr. Jagiełło Do komisji rewizyjnej weszli: przew. prez. Pietraszewski, wiceprez., płk. Vogel.

Podróż w amerykańskim pociągu.

ZDEGRADOWANY CUD PRZYRODY

na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Bufallo, w listopadzie.

Wyszukuję należyty pociąg na jednym ze 117 torów, Nowego Jorku, co wobec uprzejmości służby nie jest sprawą trudną. Kontrola biletów odbywa się tylko przy wejściu na peron a w czasie podróży nie widzi się poza murzynem, przynależnym do każdego wagonu, żadnego urzędnika kolejowego. Wagony, które noszą swoje własne szumne imiona, przerabia się na noc na sypialnie z łóżkami w dwóch kondygnacjach. Biegnąc wzdłuż wagonu, i od separowane od korytarza grubymi, szczelnie zapinanymi na ogromne zatrzaski firankami, są szerokie i wygodne, a przy każdym z nich jest lampka do czytania, kawałek lustra, wieszaki na ubranie, siatka na buty i drobiazgi. W każdym są dwa duże przedziały, męski i damski z umywalkami, lustrami i specjalną spluwaczką do mycia zębów. Nie potrzeba dodawać że umywalki zaopatrzone są w bieżącą gorącą i zimną wodę, płynne mydło i ręczniki, które po użyciu rzuca się do specjalnego kosza. Przy drzwiach rozkłady jazdy, które każdy może sobie wziąć za darmo.

Po 9 godzinach dojeżdżamy do Buffalo, jednego, z najbardziej nasyconych Polakami miast w Stanach Zjednoczonych.

Buffalo, liczy 600.000 mieszkańców, a w tym 250.000 Polaków. Część handlowa, gdzie często migają polskie nazwiska na szyldach, nie przedstawia się może zbyt reprezentacyjnie. Piętrowe tylko przeważnie budynki, ale sklepy bardzo porządne i szyldów co niemiara. Zato dzielnica mieszkaniowa stanowi jakby jeden ogromny park. Jedzie się przez przepyszne aleje po obsadzane drzewami, wśród ogródków, okalających domy, wille i pałacyki.

Z tego miłego miasta pozostaje koło godziny drogi koleją do Niagary. Duży porządny dworzec i parterowe domki. Masa hoteli, hotelików i prywatnych pokoi mieszkalnych małych i większych, restauracyj i pokoi do śniadań. Wszystko tu, jak na pierwszy rzut oka widać, żyje z turystów. Pełno też samochodów prywatnych i taksówek gwoli ułatwienia przejazdu na kanadyjską stronę. Niagara leży na pograniczu Stanów i Kanady i wodospad, składający się właściwie z dwóch, leży mniejszy na terytorium Stanów, drugi większy— Kanady. Przez aleje bardzo porządnie utrzymanego parku idziemy do wodospadów.

Dochodzimy do rzeki, mknącej poprzez skały pomiędzy wysepkami, zarośniętymi młodymi drzewkami. Betonowe mostki, alejki — i jesteśmy koło pierwszego wodospadu. Dość wąska rzeka, jak pół Wisły pod Warszawą, wali się do skalistego wąwozu. Huk spory, ale imponującą jest jedynie masa rozpylonej wody, unosząca się nakształt potężnego obłoku, otaczającego kipiącą u dołu rzekę. To, czego się oczekiwało i spodziewało, zmniejszyło się raptem kilkakrotnie. Wszędzie do miejsc o „lepszym“, czy ładniejszym widoku prowadzą mostki barierki i poustawiane są 10-ciocentowe automatyczne lunety. Zdaleka widać dużo dłuższy kanadyjski wodospad, zeszpecony biegnącym tuż koło niego żelaznym mostem kolejowym.

Mniejszego też nie oszczędzono, stawiając na dnie wąwozu elektrownię, a na górze domy, domki, hotele i hoteliki. Niagara stała się raptem niepotrzebną i głupią zabawką. Tylko gdy się zjedzie windą na dno wąwozu i już nie po asfaltowych ścieżkach, a po mokrych głazach dojdzie się do stóp prawie potężnego strumienia wody, wtedy odbiera się, jako tako mocniejsze wrażenie. Ziemia drży lekko, od huku, a wśród oślizgłych skał, spowite siwą kłębiącą się mgłą, gotuje się i kipi, syczy i pieni się. Od czasu do czasu poprzez słońce, które wyjrzało niespodziewanie, pada rzęsisty deszcz: to wiatr powiał w naszym kierunku i zmienił biały obłok pary w krótkotrwałą ulewę. Taksówką poprzez most i kontrolę paszportów jedziemy na kanadyjską stronę do większego wodospadu.

Znów aleja, elektrownia niby pałac o klasycznej architekturze sklepy z pamiątkami, tłumy samochodów i ludzi z przepisowym aparatem fotograficznym, lornetką, mokrym od przemijających, ale częstych pryszniców ubraniem i z również przepisowym zachwytem. W wąwozie na dole pełza stateczek, obwożący pasażerów po spienionej fali i gwizdem swoim do reszty obdziera Nagiarę z jakiegokolwiek bądź czaru. Jeszcze jedno imponujące dzieło przyrody, które mogło być cudem w dziewiczym lesie bez stateczków, mostków, samochodów i hoteli, zeszpecone zostało przez ludzi.

W.

REGENT HORTHY w KOSZYCACH



Regent Horthy wjeżdża ze swoim orszakiem przez bramę triumfalną na zasypane żywym kwieciem ulice Koszyc.

Libacja małp.

URACZYŁY SIĘ PIWEM DOSYTA.

W Afryce południowej zdarzył się niedawno zabawny wypadek.

W pewnym browarze, którego właściciel poza warzeniem piwa zajmuje się hodowlą małp, pozostawiono olbrzymią kadź z piwem bez nadzoru. Małpy, zwabione gorzkawo-słodkim zapachem piwa, przesadziły ogrodzenie olbrzymiego parku, w którym żyją w warunkach zupełnie naturalnych i wypiły prawie całą zawartość kadzi.

Właściciel browaru, który jak zwykle chciał zażyć w cieniach platanów spoczynku poobiedniego, zdziwiony był zachowaniem się małp. Zwierzęta tarzały się po murawie, szalały z opętańczym piskiem po drzewach, płatały sobie wzajemnie najróżniejsze figle, które zakończyły się ogólną bójką.

Dozorca parku, który chciał rozdzielić rozwścieczone zwierzęta, został tak dotkliwie pokąsany, że musiano go odstawić do szpitala. Małpy, zmęczone wreszcie dokazywaniem i bijatyką, poszły spać.

Jak się okazało, małpie figle, które się tak tragicznie zakończyły dla dozorcy, były wynikiem nadużycia alkoholu, zawartego w piwie.

Obecnie właściciel browaru zastanawia się nad tym, czy pijane małpy zachowywały się jak pijany człowiek, czy też odwrotnie pijany człowiek zachowuje się jak nietrzeźwa małpa. Niewesoły dylemat dla piwowara.

Sekretarka zastrzeliła adwokata

Aresztowano ją przy trupie ukochanego

William Holbrook, lat 42, były asystent prokuratora powiatu Berrien (Stany Zjednoczone), ojciec czworga dzieci, został zastrzelony na ulicy w Benton Harbor przez swoją sekretarkę-kochankę, Patricję Dull, lat 34. Powodem strzelaniny miał być fakt, iż Holbrook odwiedził swoją byłą żonę i czworo dzieci.

Pani Dull, rozwódka i matka dwojga dzieci, została aresztowana przez policję przy zwłokach zastrzelonego przez nią adw. Holbrooka.

Zeznała ona, że przejeżdżając pewnej nocy przez Kimmel, ze swoim kochankiem zatrzymała się przed pewnym kościołem i tam przeszli sami między sobą przez ceremonię ślubną, ślubując sobie miłość jako mąż i żona — bez udziału księdza, sędziego lub świadków.

Odtąd pracowała u nieślubnego męża swego jako jego sekretarka, dopóki z zazdrości go nie zastrzeliła.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 11

— Mnie to mówiła znajoma nauczycielka, co u nich pracowała. Ale pewnego dnia, (my nic nie wiedzieli) przyszła jakaś wiadomość z Warszawy. To jak bractwo zaczęło wiać... Panie dziedzicu, jak oni wiali... W pół godziny już nie było nikogo...

Umilkł zapatrzony w niewidzialne obrazy. Przemysław spojrzał na Sonię. Siedziała pochmurna, zgaszona. Powstał i zaczął się żegnać.

Gdy wyszedł na ulicę, mrok już był, fiołkowy zmierzch późnej zimy. Ulice stały ciemne, tu i tam migały czerwone światełka. Szedł raźno, ostremu powietrzu przeciwstawiając mile wewnętrzne ciepło.

Nad bramą zajazdu kołysała się na wietrze mała, naftowa lampka. Uchylił wierzej i zajrzał do środka. Uderzyło go gęste ciepło i woń amoniaku. Brzękły łańcuchy, konie musiały go poznać bo klacz zarżała cicho.

W następnej chwili wyrósł jak spod ziemi Fiedor, w swej szubie z olbrzymim kołnierzem i z batem w ręku.

— Myślałem żeś gdzieś polazł, a konie mogą ukraść.

— Krokiem nie odeszedł — mruknął stangret urażony.

Wyprowadził konie które już były w chomątach i w parę chwil zaprzągł do wolantu. Ruszyli. Zatulony w burkę, sennymi oczami odprowadzał Przemysław ostatnie światła miasta. Zastukał wdzięcznie przejazd kolejowy, zadudniał przeciągle zmarznięty most. Zanurzyli się w granatową ciemność pól.

Przemko zasypiał. Przed oczami tańczył mu zwiewny cień, o śniadej twarzyczce i sztywnym nieco uśmiechu, cień Soni Słuckiej. Usta pełne, murzyńskie, barwy maku, których smak musi być nie wiadomo czemu trochę gorzki. Nieuchwytne wizje ostrych, odrębnych rozkoszy...

Lecz widmo uleciało. W rytmiczny stuk wolantu wplótł się sznur pereł różowych. Te perły to dni jego tęsknoty, to południe wczorajsze i przedwczorajsze. Jak one lśnią i błyszczą... Nie, to lśnią jasne, jasne włosy. Jak te perły ślicznie dzwonią. Uderzają o siebie i grają jakąś melodię. Nie, nie (wszystko tak się plącze) to dźwięczny radosny śmiech — czarodziejski śmiech bratowej...

KORNIKI

Kiedy to się stało, nie umiał by odpowiedzieć. Po prostu przyszła owa myśl jak przychodzi człowiek, i posępna towarzyszka, łaziła za nią krok w krok. W oborze podczas udoju, siadywała na żłobach, patrząc przez łby krowie szklannymi oczami. Przy kuchni huczała w płonących polanach, albo wychylała się ukradkiem z czarnej dziury chlebowego pieca. W nocy spływała z bielonego pułapu, błądziła po kątach wzdychając i postękując — wreszcie siadała u poduszki, by kłaść długie, a zimne palce na jej spotniałe czoło.

Może urodziło się to podczas rozmowy ze Słuckim na ganku? W uszach Weroniki brzęczały jeszcze słowa: Na co panu Krzysztofowi życzyć długiego życia? Takie życie to lepsza śmierć. — To prawda, że od tej chwili nie zaznała spokoju. Ale czasem zdawało się jej, że owa zmora była starsza. Drzemała sobie w kąciku, a Słucki ją tylko obudził.

Wiedziała dlaczego ją tak męczy. Teraz właśnie, stawała się jeszcze inna rzecz. Nadzieja oblokła się w prawdę. Oto suknia marszczyła się już, a siatką szafirowych żył pokryły się twarde, śniade piersi.

Nareszcie! po tylu latach... Nareszcie dojrzewał owoc jej miłości.

Była zawsze żelaznego zdrowia i płeć jej nie nękała jej wcale. Teraz i ona miała poznać mękę kobiecego ciała. Nadchodziły ją dziwne osłabienia. Czasem chwytał ból tępy — dalekie przeczucie innych bólów, straszniejszych. Lecz nie lękała się, chciała tego żarliwie, słyszała nieraz, że dziecko przywiązuje mężczyznę. Pan z Hronostajów zapisał wszystko swojej nieprawej córce. I o innych też słyszała i kilka takich historii czytała w książce i w gazetce.

He! he! stara Siedmionicha to prawdziwa czarownica. Dała jej zioła jakieś, kazała parzyć i pić co piątek, na nowiu codziennie. I od tego czasu... Siedmionicha wszystko zna, na każdą rzecz poradzi... Tu myśl jej zatrzymała się struchlała.

Lecz wraz zaskrzeczały koło ucha słowa Słuckiego: — bo gdyby było dziecko, to by trzeba jemu dać nazwisko. Aż jej serce zabiło. Przecież powiedział Przemko, że gdyby miał pieniądze, to by się z nią ożenił. Mówił nie raz, nie dwa... A ożenić się teraz musi, musi...

— Pójdę do Siedmionichy — zaszeptało coś w kącie.

Wzdrygnęła się. Kto to przemówił? Przeżegnała się trwożliwie, bo coś obiło się o ściany i wróciło ku niej westchnieniem.

Zerwała się i poszła do dziedzica. Dziwne to było, ale jedynie w pokoju Krzysztofa, znajdowała trochę spokoju. Doglądała go troskliwie. Gdy weszła, leżał w ubraniu na sofie, a przy nim siedziała Zula. Na widok Weroniki powstała z widoczną ulgą.

— Nic jeszcze dzisiaj nie miał w ustach — rzekła półgłosem — skarży się, że wcale spać nie może. Trzeba posłać po doktora Łobońskiego, może co przepisze.

— To kazać założyć? — spytała Weronika.

— Nie, niech pani tu zostanie. Ja zarządzę — odparła śpiesznie i znikła za drzwiami.

Krzysztof nic się nie odzywał, jakgdyby nie słyszał. Poprawiła mu poduszkę, otuliła nogi pledem, potem usiadła przy nim.

Leżał na boku, bez poruszenia, jednak wiedziała, że nie śpi. Oszpecona część głowy tonęła w poduszce, tak że Weronika widziała jedynie orli profil z przymkniętą powieką. Jakże prześliczną była ta twarz, pomimo wychudzenia. Głęboka szrama idąca od skroni dodawała mu tylko uroku. Szczupła, długa ręka bielała na tygrysim wzorze pledu.

Poczuła litość serdeczną. Taki piękny. Taki dumny i tak tu rzucony bezwładnie jak ścięty kwiat. Toż to brat Przemka... W tej chwili chory poruszył się.

— Nie ma pani? — zapytał.

— Nie, poszła kazać konie założyć.

— Po doktora?

— Tak.

— I po co to?

— Jak to po co? — oburzyła się — wiadomo doktór jest na to, żeby do chorego przyjeżdżał.

— A cóż mnie doktór pomoże?

— Pan Łoboński jest dobry doktór. Najlepszy ze wszystkich jakie są tutaj.

— Mnie już nikt nie pomoże — rzekł cicho chory — owszem jest ktoś taki, ale nie przychodzi.

Weronika zagryzła usta. Zdjął ją strach i żal. Odwróciła się bo podniósł na nią niewidzące oczy, a jej się zdawało, że czyta w niej jak w książce.

Tymczasem Zula wracając z kuchni spotkała w jadalni Przemka.

— Posłałam Fiedora do Łobońskiego, Krzysztofowi gorzej — i przy tym taki zdenerwowany — dodała.

— A ja jadę zaraz do lasu. Obejrzę poręby i... i... Na siódmą wrócę.

— Weź mnie ze sobą! — zawołała prosząco.

— Ależ nie! co znowu? Jadę sankami Bielawskiego, tymi malutkimi. Gdzież ty się zmieścisz? I zresztą, skoro Krzysiowi gorzej...

(d. c. n.)

Mistrzynie trombity.



Trzy Rumunki, które odniosły zwycięstwo podczas zawodów o mistrzostwo w grze na drewnianych „trombitach“.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Dworzec Zachodni jest jedynym dworcem w Warszawie, który nie posiada dotychczas komunikacji tramwajowej i z tego powodu w komunikacji kolejowej odgrywa bardzo małą rolę. Gdyby do Dworca Zachodniego doprowadzono którąkolwiek z licznych linij tramwajowych, dochodzących do Pl. Narutowicza na Ochocie, ożywiłaby się cała dzielnica, położona w sąsiedztwie Dworca Zachodniego. Dworzec ten, szczególnie w ruchu podmiejskim, na liniach do Sochaczewa i do Żyrardowa, odciążyłby bardzo poważnie Dworzec Główny. Linia tramwajowa byłaby też bardzo pożądana dla mieszkańców Ochoty, którzy nawet do pociągów dalekobieżnych wsiadaliby chętniej na Dworcu Zachodnim, niż na Dworcu Głównym. Linia tramwajowa dla łatwiejszego połączenia Ochoty i Woli i obu tych dzielnic z Dworcem Zachodnim zostałaby przeprowadzona wykopem pod torami kolejowymi.

* * *

W najbliższym czasie ma być oddane do użytku nowe spółdzielcze osiedle mieszkaniowe o najmniejszych i najtańszych mieszkaniach, wybudowane częściowo z kredytów R.O.R.-u przy ul. Płońskiej na Żoliborzu. Konieczne jest przy tym uporządkowanie ulic wiodących do tego osiedla, przede wszystkim zaś zabrukowanie ul. Płońskiej i uporządkowanie Pl. Cecory. W obecnym stanie rzeczy dojazd i dojście do nowego osiedla jest niezmiernie utrudnione.

* * *

Zapowiedziana uroczystość przekazania „Domku Magdeburskiego" z przyczyn niezależnych od Federacji PZOO nie odbędzie się.

* * *

W związku z oddaniem w dniu 1-ym grudnia do użytku nowego wielkiego osiedla mieszkaniowego T.O.R. na Grochowie zwrócono uwagę na usprawnienie połączenia Grochowa z miastem, albowiem od tego terminu przybędzie na Grochowie około 3000 nowych mieszkańców, tj. ludność przeciętnego miasteczka polskiego. Od 1 grudnia winno więc nastąpić, albo zgęszczenie ruchu tramwajowego na liniach 23 i 24, albo też zaprowadzenie połączenia autobusowego Grochowa ze śródmieściem, ponieważ już obecnie komunikacja tramwajowa Grochowa z miastem jest niewystarczająca.

* * *

Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Zarządu Miasta w Warszawie w sprawie odroczenia terminu z 1 stycznia 1938 r. na 1 stycznia 1939 r., dotyczącego wejścia w życie zasad o przekładaniu na właścicieli działek kosztów pierwszego urządzenia ulic i placów oraz przekładaniu na właścicieli działek kosztów zamiany nawierzchni ulic.

Przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji prowadzi rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, zatrudniając około 2200 robotników. Prowadzone są roboty przy budowie głównego przewodu wodociągowego dla Woli na ul. Żelaznej oraz przy budowie rozbiorczych przewodów wodociągowych na ulicach niektórych dzielnic. W ubiegłym półroczu przyłączyło się do sieci wodociągowej 501 nieruchomości, do sieci kanalizacyjnej — 380.

Krateczki.

KREW NA CHODNIKU.

BÓJ O DZIEWCZĄTKO.

Ile razy pada deszcz, ile razy jest chłodno, mżysto i dżdżysto, tyle razy zastanawiam się nad fonetyką naszego języka właśnie ze względu na słowo „dżdżysto". Nie wymagam już od Francuza czy Anglika, aby wymówił to słowo, to bardzo trudne słowo, ale nawet „tubylec" ma z nim kłopoty. Bo ostatecznie, gdy człowiek jest całkiem trzeźwy, może jeszcze wymówić zdanie: dziś nie ma dżdżu. Dobrze. Ale jaki jest pierwszy przypadek od „dżdżu"?

Aby wypróbować, czy nasi bliźni znają język polski, postanowiłem każdego znajomego w dżdżysty dzień listopadowy zaczepiać taką oto rozmówką:

— Jak się panu podoba dzisiejszy dżdż?

— Co się pan tak jąka?

— Oszalał pan? Wcale się nie jąkam, tylko pytam wyraźnie: jak się panu podoba dzisiejszy dżdż?

— Że co?

— Że dżdż!!

— A co to za diabeł?

— Bardzo mi przykro, że nie zna pan ojczystego języka. Wie pan chyba, co to jest dżdżysta pogoda?

— Wiem.

— No więc! Jeżeli może być dżdżysta pogoda to może być i dżdż, nie?

Ludzi można przekonać, więc przekonam każdego, przy czym każdy za znajomych będzie się dalej mścił dżdżem na swoich znajomych, krewnych i żonie. Gdy mu podadzą w domu kiepską czy przypaloną zupę, powie:

— To jest zupa? To jest dżdż!

Powinniśmy jednak swój język jakoś „sfonotyzować". Bo przecież nie tylko „chrząszcz brzmi w trzcinie", ale jest szereg innych słów, które człowiek wymawia z trudem. Na przykład niechaj ktoś spróbuje bardzo szybko powtórzyć kilka razy: ekwibilirysta. Można się tego nauczyć na pamięć, ale trudność istnieje. Albo takie słówko, jak dżdżownica. Dżdżownica zapewnie również pochodzi od dżdżu. Trzmiel czci szczotkę. Sensu nie ma, ale trudność w wymowie jest.

Słowa powinny być miłe, wdzięczne, przyjemne. Jak „miód". Łatwo się wymawia. Wódka. Również lekko się mówi, jak i pije. Obiad. Lekko i przyjemnie. A nie: grzmot. Brzmienie. Krzyk. Albo jeszcze tak: przeleciały trzy pstre przepiórzyce przez trzy pstre kamienice. To niemal tak, jak: koral koloru koralowego. A może ktoś szybko powie: stół z powyłamanymi nogami. Można sobie powyłamywać język.

Komisja, która „usprawniała" przed paru laty język polski, powinna zebrać się ponownie, tylko może już tym razem w innym składzie i „uwdzięcznić" nasz język. Jest on bardzo piękny, tylko posiada za dużo szcz i trzcz i grzcz. I w ogóle za dużo dżdżu.

KERWES.

Historia poniższa jest stara jak świat i w różnych wersjach powtarza się od tysiąca lat. Od tysięcy lat. Mianowicie Władysław Kerwes kochał pewne dziewczę. Lube było dziewczę i czarowne, ale cóż? Przyszedł Stanisław Pietruszek, spojrzał, pogadał, zafundował i dziewczę rzuciło Kerwesa.

Kerwes szalał. Prosił, groził — dziewczę wrócić nie chciało, bowiem Stasio bardziej jej przypadł do serca. Miał więcej pieniędzy, kupował cieńsze pończoszki, więc niby dlaczego — pytam ja ciebie — wywodziło dziewczę, mama go rzucać dla takiego mętnego patałacha, jak ty?

I została przy Pietrusku.

Od tej chwili Kerwes zaprzysiągł szczęśliwszemu rywalowi zemstę. Czekał cierpliwie na okazję, aż doczekał się pewnego dnia, gdy spotkał rywala na cichej bocznej ulicy. Nic nie mówił. Ani jedno złe słowo nie padło z jego ust. Tylko walił. W łeb, w zęby i w nos. Krew rywala polała się na chodnik, aż wreszcie przechodnie i posterunkowy oderwali mściciela od pokrwawionej ofiary.

Sąd skazał Władysława Kerwesa na 50 złotych grzywny lub dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Romans krawcowej z inżynierem

zaprowadził nieszczęśliwą kobietę na ławę oskarżonych

Z Wilna donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie odbył się pełen dramatycznego napięcia proces. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda niewiasta, J. Pietkiewiczowa. Oskarżono ją o to, że w mroźną noc podrzuciła na ulicy J. Jasińskiego swoje nieślubne dziecko, które przemarzło i wkrótce po przewiezieniu do przytułku, zmarło.

Pietkiewiczowa przyznała się do winy. W słowach pełnych goryczy opowiedziała swoją tragedię.

Jako młoda biedna krawcowa nawiązała romans z inżynierem. Pokochała go szczerze, lecz była w jego ręku tylko igraszką. Pewnego dnia porzucił ją bez wszelkich skrupułów. Gdy przyszedł na świat owoc jej miłości, nie mogła nigdzie zarobić grosza.

Nie przypuszczała, że porzucając dziecko skazuje je na śmierć. Do dziś odwiedza codziennie miejsce, gdzie zostawiła dziecko na pastwę losu.

Kończąc swoją dramatyczną opowieść, oskarżona prosi Sąd o wymierzenie jej surowej kary.

Prośbie jej nie stało się zadość. Sąd skazał ją warunkowo na sześć miesięcy, zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

„Ilustrowany Kalendarz Inwalidy Wojennego"

Oszust w roli wydawcy

Z Katowic donoszą:

Na wokandzie sądowej w Katowicach znalazła się sprawa niejakiego Walentyna Ruckiego, mechanika z zawodu, który przedstawiając się jako pułkownik w stanie spoczynku i członek zarządu Związku Inwalidów R. P. obchodził różne firmy na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, m. i. wielkie koncerny przemysłowe jak Giesche, Wspólnota Interesów itp. i zbierał ogłoszenia do rzekomo mającego już w najbliższym czasie ukazać się „Ilustrowanego Kalendarza Inwalidy Wojennego".

Należność za ogłoszenia Rucki już z góry inkasował.

Wspólnikiem oszusta był niejaki Alfred Czernecki. Oszuści zdołali nabrać kilkadziesiąt osób i firm, wyłudzając podstępnie parę tysięcy złotych. Rozprawa została odroczona z powodu niestawienia się głównego oskarżonego. Na wniosek prokuratora Sąd zarządził przymusowe doprowadzenie Ruckiego na następną rozprawę, która odbędzie się w dniu 6 grudnia rb.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 16 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Nasz koncert — audycja dla dzieci
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze
16.20 Dom i szkoła. „Kilka spraw palących" — gawęda
16.35 Arie i pieśni Mozarta — z Wilna
17.00 U kolebki wojska Polski Niepodległej — odczyt
17.15 Reportaże z baletów: „Król tancerz"
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Czy kino jest sztuką? — dyskusja
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz Siostry Burskie
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski — z Poznania
21.30 Literatura w Polsce Odrodzonej — wieczór literacki
22.00 Muzyka Mozarta z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Trzy listopady łódzkie — felieton
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Recital skrzypcowy A. Müllera
22.45 Znaczenie zespołu literackiego w życiu miasta — felieton
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 17 LISTOPADA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Marsze i walce — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka dla młodzieży (z Wilna)
15.15 Kłopoty i rady: Listy z Poznania
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Problem surowców i zagadnienia kolonialne (pogadanka)
16.40 Polskie śpiewy historyczne — audycja słowno-muzyczna — z Poznania
17.20 Nasze sprawy — gawęda
17.35 Utwory fortepianowe — z Katowic
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 O tytułach muzycznych — gawęda
19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Dorobek kolejnictwa polskiego — przemówienie ministra komunikacji Juliana Ulrycha
21.10 Słuchowisko pt. „Pola Elizejskie"
22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Marsze i walce — płyty
14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Niesiemy pomoc chorym! — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Łódź zadrzewiona — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

ALBERT LIMOGES.

Kordelas.

Honorat Dandru z miną triumfatora położył na stole owiniętą w papier podłużną paczkę.

— Co?! Znowu coś przynosisz? — zawołała małżonka.

Znała od dawna manię swego męża, zapoczątkowaną w zamierzchłych już czasach podróży poślubnej i kultywowaną odtąd stale, zwłaszcza w czasie wyjazdów na lato.

Zaczęło się od kupowania w zwiedzanych miejscowościach drobnych upominków dla bliższych i dalszych członków rodziny. Nazbierało się tego tyle, że nasunęła się konieczność posegregowania nabytków.

Wtedy to u Honorata objawiła się namiętność do zbiorów. Odtąd wziął się do kolekcjonowania wszystkiego, co się dało: przedhistorycznych pudełek wylepionych muszelkami koszyków i innych cacek regionalnych.

Ostatnio poszukiwał w pierwszym rzędzie sprzedawanej przez marynarzy broni egzotycznej, a także przedmiotów, przynależących kiedyś, według zaklinających się na wszystkie świętości kupców, do znanych ludzi.

„Muzeum", jak je z dumą nazywał Dandru, złożone z nieprzeliczonych i najróżnorodniejszych przeważnie bezwartościowych okazów, rozrosło się do tego stopnia, że w całej, zajmowanej przez małżonków willi nie było już, gdzie szpilki wetknąć.

Pani domu aż nadto dobrze znała błogi uśmiech, rozjaśniający twarz męża, gdy ten powracał z przeświadczeniem, że udało mu się za bezcen nabyć skarb, i nie mogła się pogodzić z myślą, iż tyle pieniędzy wyrzuca w błoto.

I tym razem więc sceptycznie powitała jeden więcej nowy nabytek.

— Cóż takiego znalazłeś? — zapytała Ręczę, że jakąś ohydę.

— Nie wiesz, jak trafnie to określiłaś! Z przedmiotem tym rzeczywiście związane są iście ohydne i okropne chwile. Spójrz!

Wydobył z opakowania rodzaj starego, zakrzywionego i zardzewiałego kordelasa.

— Widzisz tę broń? — zawołał. — Wyrżnięto nią rodzinę, złożoną z dziewięciu osób, a właściciel jej zginął na gilotynie. Nazwisko jego jest głośne w kryminologii. Nazywał się... nazywał... Czekaj, zobaczę.

U rękojeści wisiała mała kościana tabliczka, lecz nie sposób było odczytać zatartego napisu.

— Pamięć mi zaczyna nie dopisywać — zafrasował się zbieracz. — Zapomniałem, co mi powiedział antykwariusz. Zresztą mniejsza z tym. Okaz jest rzadki i ciekawy. Podobno przez lupę można jeszcze dostrzec ślady krwi.

— Do reszty niedługo zwariujesz — wybuchnęła pani Dandru. — W tej chwili to odniesiesz tam, skąd to przynosisz.

— Za nic w świecie! Kordelas będzie u mnie na honorowym miejscu.

Podszedł do pięknie rozwieszonej na ścianie kolekcji broni i po samym środku zaczepił złowrogie narzędzie śmierci.

—Honoracie! — wzniosła ręce do nieba pani Dandru. — Ty będziesz odpowiedzialny za upiorne sny, które będą teraz zakłócały moje noce!

— Chyba się nie obawiasz, że zbrodniarz z uciętą głową wstanie z grobu, aby przyjść do ciebie po swój nóż — roześmiał się ironicznie amator pamiątek i zabytkowych rzeczy.

* * *

Upłynęło od tego dnia trzy tygodnie. Pani Hermina unikała, jak mogła, przechodzenia w pobliżu kordelasa, pan Honorat natomiast godzinami przyglądał mu się z zachwytem.

Otóż pewnego dnia, kierując się właśnie w stronę kolekcji broni, wydał dziki krzyk. Po chwili, drżący i blady, odszukał żonę, siedzącą w drugim końcu domu.

— Patrz! — wołał, pokazując tragiczny kordelas. — Czyżbym oślepł? Przysiągłbym, że nóż jest świeżo wyostrzony! A te punkciki, których przedtem nie było, czy nie powie każdy, że to krew?

— Honoracie! — zgrzytnęła zębami pani. — Wiesz, w jakim strachu żyję. Przestań się nade mną znęcać!

—Daleki jestem od żartów, moja droga. Mówię poważnie. Ktoś naostrzył kordelas i ktoś się nim posłużył.

— Powieś to z powrotem na miejsce i nie nabijaj sobie głowy — odezwała się już łagodniej połowica.

Lękliwie posłuchał dobrej rady.

Lecz po dwóch dniach, nie mogąc się oprzeć pokusie, cichaczem podszedł do kordelasa.

Tym razem zawył z przerażenia.

— To nie urojenie. To prawda, prawda oczywista! Jest na ostrzu krew! Świeża krew! Zobacz!

— Nie chcę patrzeć — zakryła oczy Hermina. — A ty już masz zupełnego bzika. Przepowiadam ci, że skończysz w domu szaleńców!

— Co widzę, to widzę. Jakiż mam z tego wniosek wyciągnąć? Ktoś posłużył się kordelasem, to jasne, i kto wie, czy nie dla dokonania nowego mordu? Przekleństwo jest być może związane z tą bronią..

— Dosyć! Nie chcę dłużej słuchać! — Zwrócę się do psychiatry — zagroziła małżonka.

I, zasłaniając uszy, uciekła jak oszalała.

* * *

Pani Dandru poważnie myślała o zasięgnięciu rady lekarskiej, bo mąż ginął w oczach. W nocy chodził po domu, zaczajał się, nasłuchiwał i podpatrywał.

Pewnego razu gwałtownie zerwał się z łóżka.

— Posłuchaj!.. — szeptał. — Słyszę jakieś kroki w salonie. Ktoś idzie po kordelas..

Żona narzuciła szlafrok i odważnie pociągnęła Honorata za rękę.

— Chodź! Muszę cię uleczyć. Przekonasz się, że cała ta historia istnieje tylko w twej wyobraźni.

Zeszli na dół i stanęli na progu salonu.

— Widzisz nie ma nikogo — zatriumfowała Herminia.

Lecz dalsze słowa uwięzły jej w gardle. Obłąkanym wzrokiem patrzyła przed siebie: kordelasa na ścianie nie było.

Małżonkowie zamienili przerażone spojrzenie i instynktownie zaczęli się cofać. Na schodach dopiero odzyskali mowę.

— Marianna jeszcze nie śpi, widzę u niej światło wybełkotała pani. — Zawołam ją. Niech razem z nami przeszuka wszystkie pokoje, niech sprawdzi czy nie wyłamano zamku u wejściowych drzwi.

Trupio bladzi weszli do kuchni.

— Och! — ryknęli jednocześnie. — Co Marianna robi?!..

Kucharka z zakasanymi rękami z zapałem siekała nieszczęsnym kordelasem piękny kawał przerastanej wieprzowiny.

Odwróciła się do państwa i niewinnie oświadczyła:

— Robię na jutro pasztet z surowego mięsa. Słuszałam, że mają być goście...

—I jakim to nożem się Marianna posługuje? — zapytał grzmiącym głosem pan domu, nie mogąc jeszcze przyjść do siebie.

Kucharka zaczerwieniła się, jak burak.

— Wiedziałam, że pan by się gniewał, że ruszałam broń ze ściany. Ale mój nóż się złamał, myślałam więc, że będzie oszczędniej, zamiast kupować nowy, wypróbować starzyznę. Wcale nieźle kraje! Czy to był taki wielki grzech?

— Nie — przyznał Dandru — tylko, że ja nie będę jadł tego pasztetu. Za skarby świata go nie skosztuję! Jutro od samego rana Marianna kupi sobie nowy nóż.

Tł. Kw.

SPORT.

W wadze półciężkiej byłby bez szans.

Chmielewski ma wyższych od siebie przeciwników

Ukazała się wzmianka jakoby Henryk Chmielewski — najlepszy bokser polski — obecnie walczący w Ameryce jako zawodowiec miał trudności z utrzymaniem wagi średniej. Chmielewski podobno zamierza w przyszłym roku przejść do wagi pół ciężkiej.

Wydaje nam się, że byłoby to krokiem b. nierozważnym. Chmielewski nie powinien w ogóle dopuszczać do siebie podobnej myśli i starać się za wszelką cenę utrzymać wagę średnią. Jest bowiem jedna bardzo ważna rzecz, która odgrywa pierwszorzędną rolę w boksie, mianowicie wzrost. Pięściarze wagi półciężkiej, którzy zrobili kariery, byli prawie wyłącznie wysokiego wzrostu i to zarówno jeśli idzie o amatorów jak i zawodowców.

Chmielewski mimo wszystko jest niski Mierzy, dobrze licząc na pewno nie więcej jak 172 cm. Już w wadze średniej, jako amator, bijąc się z wysokimi pięściarzami Chmielewski mimo swych wielkich walorów miał trudności. Wymienimy choćby Campego czy Pisarskiego. Chmielewski (amator) był od nich lepszy, był szybszy, silniejszy a pod względem techniki co najmniej równy — mimo to nigdy nie mógł im się porządnie dobrać do skóry. Przyczyną była właśnie różnica wzrostu, a co za tym idzie różnica długości ramion.

Obecny mistrz świata wagi półciężkiej murzyn John Lewis mierzy ponad 184 cm. Jeśli już nie przewyższa to przynajmniej dorównuje on Louisowi — mistrzowi świata wszech wag. Były mistrz świata półciężki Maxie Rosenbloom jest również wysokim mężczyzną, podobnie jak niezrównany swego czasu Carpentier. Podobnie rzecz się ma w boksie amatorskim. Wymienimy choćby Szymurę czy Vogta (Niemcy) lub Michelot (Francja).

Tak więc można śmiało powiedzieć, że bokserzy wagi półciężkiej o klasie światowej byli wzrostu niemal bez wyjątku wysokiego.

Wprawdzie wśród amatorów zdarzają się niscy w tej wadze np. mistrz Europy Zechetmeyer (Austria) czy Szigeti (Węgry). Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt że zawodowcy walczą 10, a amatorzy 3 rundy. W trzyrundowej walce można narzucić ostre tempo, można wykorzystywać swą szybkość, jednak w walce dziesięciorundowej trzeba ekonomicznie rozłożyć siły aby starczyły do końca. Stąd z reguły niemal walki zawodowców są powolniejsze od amatorów. W tym właśnie tkwi tajemnica przewagi wzrostu, tajemnica długości ramion.

Chmielewski ma doskonałą technikę, ma siłę, ma cios, ma ambicję jest twardy — ma wszystko jako bokser — czy jednakże nawet z mniej utalentowanym od siebie, lecz przewyższającym go o 15 cm na przykład potrafiłby wygrać w 10 rundach?

Należy zatem poradzić Chmielewskiemu by odrzucił sobie jak najdalej myśl o wadze półciężkiej. Jeżeli chce być zawodowcem wielkiej klasy może tego dokonać tylko w wadze średniej. Nie jest to zresztą łatwa rzecz, ale bezwzględnie łatwiej tego dokonać w kategorii lżejszej.

Jak z reprezentacją Polski

bokserzy Rygi przegrali w Gdyni 4:12

W hali wystawy i targów gdyńskich odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Rygi. Zwyciężyło Pomorze 12:4.

W skład reprezentacji Rygi wchodzili bokserzy, którzy reprezentowali Łotwę w meczu z drugą drużyną Polski w Toruniu ubiegłej niedzieli. Pomorze reprezentowane było przez 5 bokserów gdyńskich oraz 3 z Bydgoszczy, Inowrocławia i Gdańska. Mecz zgromadził ponad 4.000 widzów. Wyniki techniczne były następujące:

W wadze muszej Sowiński (Bałtyk Gdynia) przegrał na punkty z Timmermansem.

W koguciej Łada (Goplana, Inowrocław) zremisował z Trusissem.

W piórkowej Bianga (Gedania, Gdańsk) wypunktował Tregersa.

W lekkiej Juchnicki (Bałtyk, Gdynia) zdobył punkty bez walki, gdyż lekarz nie dopuścił Knisisa do zawodów.

W półśredniej Wasiak (Flota, Gdynia) uzyskał remis z Tiasto.

W średniej Urbaniak (Astoria, Bydgoszcz) pokonał na punkty Palodisa.

W półciężkiej Karolak (Flota, Gdynia) znokautował w drugiej rundzie Smitsa.

W ciężkiej Sadowski (Flota, Gdynia) wygrał na punkty z Lambergsem.

Nad program odbyła się walka w wadze półciężkiej, w której Piechocki (Flota, Gdynia) wygrał na punkty z Gultersem.

W czerwcu i w lipcu

odbędą się zawody z Niemcami.

Drogą telegraficzną ustalone zostały terminy przyszłorocznych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. Mecz męski ustalony został na dnie 17—18 czerwca w Warszawie, zaś mecz kobiecy na 30 lipca w Niemczech.

Sport w kilku słowach.

Drużyna bokserska Geyera wyjeżdża na niedzielę 20 b.m. do Ostrowia Wielkp., gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszą „Ostrovią". W ramach meczu zamiast walk w wagach półciężkiej i ciężkiej odbędą się po dwie walki w wagach piórkowej i lekkiej. Drużyna Geyera wyjeżdża do Ostrowia w składzie kombinowanym, który przedstawia się jak następuje: waga musza: Kamiński, waga kogucia: Mila, waga piórkowa: Dolata i Kaliński, waga lekka: Mikołajczyk i Kulibabka, waga półśrednia: Ostrowski, waga średnia Pisarski. Wyjazd do Ostrowia nastąpi w niedzielę rano.

— Po meczu z Ostrovią, Geyer rozegra zawody w dniach 3 i 4 grudnia z Sokołem w Tczewie i Bałtykiem w Gdyni.

Mecz bokserski Łódź — Poznań odbędzie się w niedzielę 27 b.m. w Łodzi w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego. Program meczu przewiduje następujące walki: waga musza: Rossman (Ł) — Stępniewicz (Pozn.), waga kogucia: Marcinkowski (Ł) — Janowczyk (P), waga piórkowa: Spodenkiewicz (Ł) — Skałecki lub Pola (P), waga lekka: Kowalewski (Ł) — Szymczak (P), waga półśrednia: Taborek (Ł) — Jarecki (P), waga średnia: Pisarski (Ł) — Sulczyński I (P), waga półciężka: Pietrzak (Ł) — Klimecki (P), waga ciężka: Moszkowicz (Ł) — Białkowski (P).

Ponieważ reprezentant Łodzi Marcinkowski ma trudności z wagą, możliwe, że zastąpi go w wadze koguciej Wojsławski z TFSJ. Inne zmiany nie są przewidziane. Reprezentacja Poznania ulegnie prawdopodobnie wzmocnieniu, gdyż w wadze półciężkiej prawdopodobnie będzie mógł już walczyć Szymura, a Klimecki przeszedłby do wagi ciężkiej. W najbliższą niedzielę o miejsce w reprezentacji Poznania z Łodzią stoczą ze sobą walkę eliminacyjną Skałecki i Pela w wadze piórkowej.

Jak już podawaliśmy, poza meczem w dniu 19 b.m. w Łodzi, reprezentacja zapaśnicza Królewca rozegra w niedzielę zawody w Pabianicach. Reprezentacja Pabianic będzie się składała z zawodników Krusze - Endera. Jedynie w wadze półciężkiej wystąpi Dąbrowski z IKP. Ostateczne składy reprezentacyj Łodzi i Pabianic na zawody z Królewcem przedstawiają się następująco: Łódź: Rybak (Wima), Kulesza (IKP), Kawał Wł. (Wima), Brylak (IKP), Hinc (Wima), Ślickowski (IKP), Jakubowski IKP). Pabianice: Falecki (KE), Bartoszek (KE), Nowaczyk (KE), Paczyś (KE), Hinc (KE), Dąbrowski (IKP) i Jarmakowski (KE).

Program pobytu drużyny Królewca w Łodzi został ustalony następująco: w piątek po przyjeździe i po obiedzie w YMCA — wizyta u konsula niemieckiego, przyjęcie przez kolonię niemiecką. W sobotę: wizyta u prezydenta miasta Godlewskiego, zwiedzanie miasta, wizyta u prezesa Łonorowego ŁOZA rejenta Rżewskiego, o 17,30 ważenie zawodników, o 20-ej mecz z Łodzią. W niedzielę po śniadaniu o godzinie 9-ej nastąpi wyjazd do Pabianic, gdzie o godzinie 12-ej w sali Kina Miejskiego odbędzie się mecz Królewiec — Pabianice. Przedsprzedaż biletów na mecz Łódź — Królewiec odbywa się w firmie: „Erwin Stibbe, Piotrkowska 130".

— Odbyło się zebranie sekcji kolarskiej Krusche Esdera, która ujawniła w ciągu sezonu dużą żywotność w kierunku organizowania wycieczek turyst.-krajoznawczych Ogółem zorganizowano 17 wycieczek przy czym kolarze przejechali 21,462 klm. Kolarzy, którzy przejechali ponad 1,000 klm. zaliczono do 1-ej klasy, którzy przebyli ponad 800 klm. do 2-ej, zaś pozostałych do 3-ej klasy. Najwięcej kilometrów przejechał Oleśko Józef — 1.684 klm., przed Oleśko Zenobiuszem 1,660 klm., Flegerem 1,548 klm., Oswaldem Jegerem ,483 klm., Pawłowskim 1,383 klm., Kusiakiem 1,233 klm., Krawczykiem 1,014 klm., Szkudlarkiem 921 klm., Gołębiowskim 882 klm., Majerem 842 km. i in. W najbliższą sobotę odbędzie się wręczenie nagród kolarzom za sezon ub.

W związku ze zbliżającym się sezonem narciarskim, już obecnie przygotowywane są w Łagiewnikach pod Łodzią tereny narciarskie. Na terenach tych budowane są szatnie, herbaciarnia i inne inwestycje, a poza tem wygładzane są zjazdy, aby, gdy tylko spadnie śnieg, można było tereny oddać do użytku narciarzy łódzkich.

Tym razem w Katowicach..

II-gie Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.

W roku 1939 minie pięć lat od czasu pierwszych Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy, które odbyły się w 1934 roku w Warszawie. A że co pięć lat w okresie Zjazdu Polaków z Zagranicy polska młodzież sportowa z zagranicy urządza swoje święto zjednoczenia i łączności ze sportem w kraju, więc drugie z kolei igrzyska odbędą się w 1939 roku.

Tym razem w Katowicach.

Igrzyska rozpoczną się w dniu 23 lipca i trwać będą przez siedem dni do dnia 30 lipca.

W szlachetnej walce o palmę pierwszeństwa zmierzy swe siły polska młodzież z całego świata.

Zapowiedziały już swój udział w Igrzyskach zespoły z Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii, Łotwy, Stanów Zjednoczonych, a nawet i z Mandżurii.

W programie uwzględnione będą działy sportu, cieszące się największą popularnością wśród młodzieży zagranicą, jak: lekka atletyka pań i panów, piłka nożna, koszykówka, siatkówka pań i panów, boks, kolarstwo i pływanie.

Manifestacyjne święto polskiej tężyzny fizycznej zagranicą nie obejmie tylko Katowic.

Młodzież polska z zagranicy nawiązać będzie chciała więzy serdecznej łączności i z innymi ośrodkami sportu polskiego w kraju.

Po skończonych igrzyskach w Katowicach poszczególne zespoły wybiorą się do większych miast w Polsce, by rozegrać spotkania towarzyskie z ich sportowymi reprezentacjami. W wędrówce po Polsce zawitają na ziemię, która jest już wolna. Na Śląsku za Olzą odżyją wspomnienia wspólnych walk i przeżyć.

Przecież to ci mili Ślązacy na igrzyskach w Warszawie w 1934 roku zabrali dwie pierwsze nagrody za zwycięstwo w piłce nożnej i w siatkówce pań.

Podobno piłkarze z Niemiec pamiętają jeszcze, że wówczas przegrali 2:0, więc pewnie zażądają rewanżu.

Klamrą, spinającą wyczyny sportowe Polaków z Zagranicy będą zawody pomiędzy reprezentacjami Polonii i Polski, które odbędą się w Krakowie w dniu 5 i 6-go sierpnia.

W dniach tych Kraków obchodzić będzie 25-lecie wymarszu I Kadrowej Kompanii przeciw Moskalom.

Uczestnicy igrzysk oraz polska młodzież z zagranicy, która zjedzie się licznie do Krakowa na zlot, wezmą udział w tym święcie, składając hołd u trumny Twórcy Legionów i Oswobodziciela Ojczyzny, a zarazem Wielkiego Opiekuna Sportu polskiego.

Sprawdzianem dotychczasowej pracy sportowej i bodźcem do dalszej, będą nadchodzące igrzyska. Sport polski zagranicą poczynił w ostatnich latach duże postępy. Jak duże — zobaczymy w lipcu.

Dobrze się stało, że na miejsce Igrzysk wybrane zostały Katowice. Śląsk spośród innych dzielnic najlepiej chyba rozumie i kocha się w sporcie.

Ślązacy powitają miłych gości całym sercem. Ale to są twardzi ludzie. Ludzie walki, pracy i zwycięstwa. Więc, gdy w czasie zawodów krzyczeć będą: trzymaj się „pieronie", bo przegrasz, będzie to dla Polaków z zagranicy najbardziej zrozumiała i skuteczna zachęta. Nie tylko na stadionie, lecz i po powrocie zagranicę.

AUDYCJA OLIMPIJSKA POLSKIEGO RADIA DLA AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

W dniu 11 grudnia od godz. 20.30 do 20.45 Polskie Radio nada na Amerykę Północną specjalną audycję w sprawie przygotowań naszych do igrzysk olimpijskich w Helsinkach 1940.

Na audycję złoży się szereg punktów programowych. Przemawiać będą gen. dr St. Rouppert — delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz płk. dypl. K. Glabisz — prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Poza tym kótkie przemówienie wygłosi jeden z najwybitniejszych naszych i najbardziej znanych w Ameryce sportowców — Kolczyński.

Audycję rozpocznie odegranie hymnu narodowego Polski, a sama audycja przeplatana będzie wstawkami muzycznymi.

Polska - Niemcy w lekkoatletyce

Program spotkań międzypaństwowych lekkoatletycznej reprezentacji Niemiec został już w wielu punktach ustalony. Na pierwszym planie pod względem terminu stoi mecz Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie w Polsce w dn. 17 i 18 czerwca 1939 r.

Z innych terminów notujemy:

2.7. — Niemcy — Francja w Niemczech oraz Niemcy — Dania w Kopenhadze i Niemcy — Luxemburg w Luxemburgu.

30.7. — Niemcy — Belgia w Niemczech.

20.8. — Niemcy — Anglia i Niemcy — Holandia w Niemczech.

2 i 3.9. — Niemcy — Szwecja w Berlinie.

POCIĄG POPULARNY Z ŁODZI DO KARWINY.

Liga Popierania Turystyki przy współudziale Związku Powstańców Śląskich oddział w Łodzi, pragnąc umożliwić szerszym rzeszom społeczeństwa łódzkiego zwiedzenie odzyskanego Śląska Zaolzańskiego, organizuje wycieczkę z Łodzi do Karwiny specjalnym pociągiem popularnym, który uruchomiony będzie według następującego rozkładu jazdy:

Dnia 19 listopada g. 22.15 odjazd ze stacji Łódź-Fabr., 20-go g. 6.29 przyjazd do stacji Karwina, 20-go g. 23.25 odjazd ze stacji Karwina, 21-go g. 5.53 przyjazd do stacji Łódź-Fabr.

Opłata za przejazd w obie strony wynosi zł 11.40 od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w biurach podróży „Orbis" i „Wagons-Lits/Cook" oraz w lokalu Związku Powstańców Śląskich oddział w Łodzi, ul. Strzelecka (Dom - Pomnik im. Marsz. Piłsudskiego) i w kasie biletowej Nr 3 na dworcu Łódź-Fabryczna.

DZIŚ BOKSERZY GRYFU walczą w Erfurcie.

Dziś, we środę 16 bm. bokserska ósemka toruńskiego Gryfu rozegra pierwszy swój, spośród zakontraktowanych trzech spotkań, mecz na terenie Niemiec.

Mecz rozegrany zostanie w Erfurcie. Przeciwnikiem Gryfu będzie drużyna Heros.

JEŹDŹCY POLSCY ZAPROSZENI na zawody hippiczne w hali berlińskiej.

Niemiecki Związek Jeździecki zaprosił jeźdźców polskich na Międzynarodowe Zawody Hippiczne, jakie odbędą się w berlińskiej Deutschlandhalle.

Zawody odbędą się w czasie od 29 stycznia do 5 lutego 1939 r.



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 15 listopada.

NOWY JORK: loco 9.28, grudzień 8.58, styczeń 8.55, luty 8.51, marzec 8.48, kwiecień 8.38, maj 8.29, czerwiec 8.22, lipiec 8.15, sierpień 8.06, wrzesień 7.97, październik 7.88

LIVERPOOL: loco 5.11, listopad 4.79, grudzień 4.80, styczeń 4.82, luty 4.83, marzec 4.85, kwiecień 4.85, maj 4.85, czerwiec 4.84, lipiec 4.84, sierpień 4.89, wrzesień 4.76, październik 4.72, listopad 4.73

Egipska (Sakell.): loco 8.31

Upper: loco 6.48, listopad 6.30, styczeń 6.32, marzec 6.33, maj 6.35, lipiec 6.36, wrzesień 6.36, październik 6.24, listopad 6.16

BREMA: loco 10.36, grudzień 9.50, styczeń 9.53, marzec 9.60, maj 9.62, lipiec 9.64, październik 9.65

Waluty, dewizy i akcje

MNIEJSZE OBROTY PAPIERAMI PAŃSTWOWYMI.

Zainteresowanie papierami państwowymi było cokolwiek mniejsze, przy słabszym usposobieniu.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój niejednolity, przeważały jednak zniżki kursowe. Rozmiary obrotów były średnie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 2 emisji 82.75, 2 emisji serie 91.25, Dolarowa 3 serii 41.75, Pożyczka Państwowa Wewnętrzna 1937 roku 64.25,
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em. 97.00,
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp Krajow. 1 emisji 81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego III em. 97.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 95.10, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.25, m. Warszawy dawne 77.00, m. Warszawy 1933 r. 72.75, drobne 73.50, m. Warszawy 1936 r. 72.00, m. Łodzi 1933 r. 64.50

DALSZE OSŁABIENIE KURSÓW AKCYJ.

Zainteresowanie akcjami było dość duże, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem osiem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 131.00, Cukier 36.25, Węgiel 34.50, Lilpop 86.25, Modrzejów 20.25, Norblin 97.50, Ostrowiec s. B. 64.30, Żyrardów 58.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16.11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 16. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.00 — 25.75, 65-proc. 22.25 — 23.75

ŁÓDŹ, 16. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 13.00 — 15.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.50 — 27.50, 55-proc. 25.50 — 26.00, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50. Tendencja spokojna.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA OBRAZÓW prof. art.-mal. ANTONIEGO WIPLLA p.n. „Nasz krajobraz, góry i morze", przy ul. Piotrkowskiej 113, otwarta od godz. 10 do 20 w. Wejście na F.O.N.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac ś. p. Marcelego Sprusiaka w lokalu SPS-u Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat
CAPITOL: — Heidi.
CORSO — Czarny księżyc.
EUROPA: — Indie mówią
GRAND KINO: — Prawo [illegible]
IKAR: — I. Alarm na morzu; II. Złote kobietki.
METRO: — „Jezebel".
MIMOZA: — Za zasłoną.
OŚWIATOWY: — I. [illegible] II. Rycerze stepu.
OAZA: — Wrzos.
PALACE: — Kobieta, którą kocham...
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Indyjski Grobowiec.
RAKIETA: — Anonimowy kochanek.
SŁOŃCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
STYLOWY: — Córka Znachora
TON: — Córka Znachora.
ZACHĘTA — I. Ostatnia noc skazańca II. Piętnastolatka.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym. Kartofelki, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro: Grzegorzowi
Wschód słońca 6.59
Zachód słońca 15.42
Długość dnia 8.43
Ubyło dnia 7.27
Tydzień 47

Brak żelaza w organiźmie
NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKAMY ANEMIĘ
u dzieci i kobiet.

Każdy wie już dziś o tym, że witaminy są konieczne do życia i że ich brak wywołać może bardzo poważne objawy chorobowe. Witaminy nie są jednak jedynymi substancjami, których organizm koniecznie do życia potrzebuje. Takich substancyj chemicznych jest bardzo dużo. Organizm nasz potrzebuje na przykład pewną, ściśle oznaczoną ilość niektórych soli mineralnych i jeżeli przez dłuższy czas nie będziemy mu wszystkich, potrzebnych do życia soli dostarczali, wówczas zareaguje... chorobą.

Jednym z koniecznie do życia potrzebnych składników jest żelazo. Nasz czerwony barwnik krwi zawiera żelazo. — Czerwone krwinki mają krótki żywot — giną bowiem po upływie trzech lub czterech tygodni — i zastąpione być muszą nowymi krwinkami. Żelazo zostaje wprawdzie ze starych krwinek w znacznej mierze na nowo zużyte (organizm pracuje bowiem bardzo oszczędnie), część żelaza zostaje jednak wydalona i dlatego potrzebny jest codziennie świeży dowóz żelaza. Obliczenia wykazują, że chcąc utrzymać organizm w pełnym zdrowiu, trzeba mu dawać codziennie 10 miligramów żelaza.

Niestety jednak, nasze zwyczajne pożywienie nie zawiera tak znacznej ilości żelaza i dlatego bardzo wiele osób cierpi skutkiem niedostatecznej ilości żelaza w organiźmie na niedokrwistość czyli anemię. Zwłaszcza dzieci i kobiety mają duże zapotrzebowanie żelaza (które z reguły nie są w możności pokryć zwyczajną dietą) i dlatego najczęściej spotykamy anemię u dzieci i u kobiet.

Objawy tej niedomogi są banalne; niedostateczna ilość krwi wywołuje u danej osoby osłabienie ogólne, brak dostatecznej sprawności umysłowej, brak apetytu, nieznaczne zawroty i bóle głowy, uczucia bicia serca, wzmożoną pobudliwość nerwową, bladość skóry, a zwłaszcza bladość dziąseł i spojówek, utrata połysku i łamliwość paznokci.

Niedostateczna ilość ciałek czerwonych i brak dostatecznej ilości barwnika czerwonego w ciałkach krwi stwierdzić można w sposób niewątpliwy i bardzo szybko badaniem mikroskopowym, tak, że lekarz w każdym przypadku może w krótkim czasie rozstrzygnąć nastuwające mu się wątpliwości.

W przypadkach prawdziwie rozwiniętej niedokrwistości na skutek braku żelaza w pożywieniu, przepisze lekarz oczywiście odpowiednie preparaty, m. in. sole żelaza do zażywania.

Na tym miejscu chcielibyśmy jednak zwrócić Czytelnikom uwagę na te produkty spożywcze, które zawierają stosunkowo znaczne ilości żelaza i które należy spożywać, by zapobiec niedokrwistości: odnosi się to zwłaszcza do kobiet i do dzieci, które najbardziej na ten rodzaj niedokrwistości są narażone. Otóż produktami tymi są: wątroba wołowa, mięso wołowe, jaja, chleb biały, mąka owsiana; groch, kapusta, ziemniaki, czarna rzepa.

Zbyt gorące potrawy niszczą usta, przełyk i żołądek.

Gruczoły łojowe ciała ludzkiego wytwarzają pewnego rodzaju substancję, która potrzebną jest konserwacji skóry, nadając jej elastyczność i miękkość. Jednakże zdarza się dość często, że otwory tych gruczołków zapchają się wskutek osadzania się na nich kurzu i sadzy. Gruczołki owe są wówczas widoczne jako czarne kropki na twarzy lub w okolicy nosa. Punkciki te nazywamy wągrami. Niektóre z tych wągrów pozwalają się bardzo łatwo usunąć, inne nieco trudniej. Aby nie wywoływać zapalenia, które łatwo się pojawia, jeżeli wyciska się wągry paznokciami, gdzie zawsze przecież pozostaje nieco kurzu czy brudu, należy przed ich usunięciem wziąć kąpiel parową twarzy. Potem wągry wychodzą same prawie, za pomocą lekkiego naciśnięcia ich przez chusteczkę.

Używanie zbytnio ciepłych potraw lub napoi nie jest wskazane. Przy częstym używaniu ciepłych, a nawet gorących potraw, szkodzimy błonie śluzowej ust, przełyku i żołądka. Podrażnienie błon śluzowych wywołuje często złośliwe nowotwory. Toteż należy z zasady nie spożywać gorących potraw ani pić gorących płynów. Szczególnie należy zwracać uwagę na to, aby zupy nie były zbytnio gorące. Jeżeli włoży się do ust zbyt gorący kawałek potrawy, to należy ją zatrzymać tak długo w ustach aż ostygnie. W ten sposób spożyty pokarm nie szkodzi dalszym narządom organizmu, przez które musi przechodzić. Jeżeli pokarm dostawszy się do ust parzy, należy natychmiast dla zapobiegnięcia uszkodzenia błony śluzowej napić się nieco zimnej wody.

Zjazd Harcerzy Niepodległościowców.



W Warszawie odbył się zjazd b. członkówbatalionu harcerskiego wojsk polskich z lat 1918- 19. W ramach uroczystości na gmachu Sztabu Głównego odsłonięto pamiątkową tablicę z napisem: „Tu w dniu 11 listopada 1918 pierwszą wartę odrodzonego wojska polskiego zaciągnął batalion harcerski W.P.". Po złożeniu wieńca na stopniach Belwederu i oddaniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, odbyła się akademia w Oficerskim Kasynie Garnizonowym, podczas której adw. dr Muszalski odczytał nazwiska 42 członków baonu, poległych na polu chwały. Na zdjęciu — fragment z akademii.

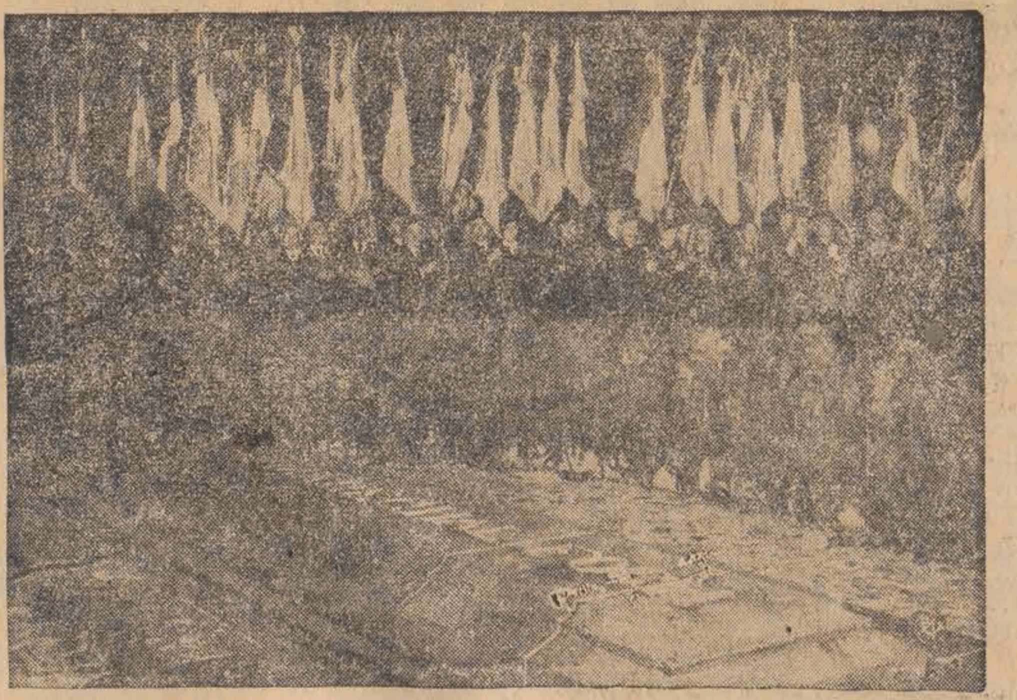
PODSŁUCHANE

KONSEKWENTNY.

Sędzia (do świadka): — Zwracam uwagę, że świadek może tylko o tym opowiadać co sam widział lub przeżył, natomiast nie wolno zeznawać niczego, co jest znane tylko ze słyszenia. Kiedy świadek się urodził?

Świadek: — Wiem o tym tylko ze słyszenia, panie sędzio!

W XX-tą rocznicę zawieszenia broni.



Organizacje b. kombatantów francuskich złożyły hołd Marszałkowi Polski i Francji Fochowi, składając na płycie pomnika wieńce i kwiaty. Na zdjęciu — fragment z oddania hołdu Marszałkowi Fochowi. Na pierwszym planie tablica pamiątkowa, zasypana kwiatami. Tablica ta znajduje się w okolicach Rethondes, w miejscu, w którym stał pociąg Marszałka Focha, w dniu podpisywania zawieszenia broni.

Nie wolno całą pracę zwalać na panią domu
Utrzymanie domu w czystości
jest wspólnym obowiązkiem wszystkich domowników.

Dobra organizacja jest podstawą życia spokojnego. Organizacja stwarza ład porządek, co niezmiernie ułatwia życie, pracę i jest główną podstawą dobrobytu. Tak jest w dużych ośrodkach pracy, gdzie zatrudnia się tysiące robotników, tak jak w małych warsztatach pracy, w szkole, w organizacjach, ale tak jest i w domu rodzinnym.

Za dawnych dobrych czasów, kiedy nawet średnio zamożna rodzina mogła sobie pozwolić na stałą pomocnicę domową, organizacja pracy domowej nie odgrywała tak wielkiej roli. Nikt na to nie zwracał specjalnej uwagi. Dziś życie wymaga od nas czego innego, bo jest kosztowne, dochody małe — a jednak przecież trzeba jakoś za tanie pieniądze dom przyzwoicie i kulturalnie prowadzić. Już od dawna czytamy w pismach zagranicznych, że kobiety doskonale umieją sobie poradzić bez służby.

Jest rzeczą zrozumiałą, że pani domu sama pracom nawet małego domu podołać nie może, bo przecież poza porządkami i gotowaniem musi mieć czas na wychowanie dzieci, dla męża i gości — trzeba czasem przyjąć kogoś — a o rozrywce też trzeba czasem pomyśleć. Na to wszystko sił fizycznych jednej osoby starczyć nie może.

Domownicy muszą pomóc Mąż i dzieci muszą pomóc — niech tylko każdy po sobie sprzątnie rzeczy niepotrzebne — będzie to już dużą ulgą dla pani domu. Ranne sprawunki: bułki i mleko, o ile tego nie przynoszą do domu, załatwią dzieci przed pójściem do szkoły. Również uporządkują swe rzeczy w sypialni. Pan domu wyczyści swą brzytwę. Pani domu pościele łóżka, uporządkuje umywalnię, a kurze pościera sama. Zajmie się również gotowaniem. Przy obiedzie już przyszykuje kolację, by popołudnie było wolne.

Sprzątnięcie kuchni również wymaga trochę czasu, naturalnie pomoże córka. Będzie to wtedy prędko zrobione. Część popołudnia poświęcimy na naprawki, a resztę czasu na miłą pogawędkę rodzinną lub jakąś rozrywkę.

Tak zwane „większe porządki" muszą też być równomiernie rozłożone, by nie były dokuczliwe dla domowników. Najpraktyczniej jest co tydzień sprzątać mieszkanie gruntowniej. To znaczy pozmywać parapety, kurze z szaf, z pieców, wywoskować podłogę itd. Rozkładając tak pracę domową, nie często trzeba robić gruntowne sprzątanie.

Gdy domownicy pomagają, niech robią to z chęcią i uśmiechem, nie uważając sobie tego za ciężkie utrapienie. Niech wszyscy uważają sobie za obowiązek pomóc pani domu, niech nie sądzą, że jest ona wyłącznie do tego, by innym usługiwać. Trzeba pamiętać, że w domu rodzinnym każdy ma obowiązek coś zrobić dla domu. Będzie to rzeczą łatwą, gdy robić to będziemy „na wesoło" z myślą: „jeden — dla drugich".

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 4

— Co się stało? — powtórzył jego pomocnik, niby wierne ucho.

— Sam jeszcze dokładnie nie wiem — odparł Radlicz — ale jeśli sprawa jest poważna, cieszę się ogromnie, że znajduje się w pańskich doświadczonych rękach, panie inspektorze!

Może jednak wyraz twarzy dyrektora banku nie był w zupełnej zgodzie z wypowiadanymi słowami. Bystry obserwator odkryłby może nawet dość dziwne błyski w jego spojrzeniu, coś w rodzaju niepokoju, nieufności a może nawet zwyczajnego strachu...

A przecież raczej powinien być zachwycony — jak o tym właśnie mówił — faktem, że jego sprawy powierzono temu świetnemu fachowcowi, którego niezwykłą intuicję, inteligencję i wytrwałość wszyscy chwalili, którego sława zaczynała przekraczać ramy policji, aby dotrzeć do publiczności...

— Niestety, sam wiem jeszcze niewiele — objaśniał mu Radlicz, gdy Makowski i jego zastępca wchodzili do małego korytarzyka przez drzwi służbowe, aby nie zwracać na siebie uwagi. — Przyjechałem właśnie przed chwilą.

— Wszystko jest tak, jak wyjaśniłam panu inspektorowi przez telefon — wtrąciła pani Rogozińska, która nie mogła ścierpieć, aby tak długo o niej zapominano. — Zupełnie nie mogę zrozumieć, w jaki sposób bandyci mogli dostać się do banku. Mój mąż wpuszcza do kamienicy tylko lokatorów....

— Wyjaśni mi pani to wszystko później, kiedy panią będę przesłuchiwał — przerwał Makowski. — Chciałbym teraz osobiście przekonać się o kilku faktach, które mnie interesują. Proszę nas zaprowadzić na miejsce przestępstwa.

— Panie inspektorze, to właśnie pan Jan odkrył ślady krwi — rzekła nie dająca się zbić z tropu dozorczyni.

Makowski przyjaźnie skinął głową w stronę młodzieńca i szedł dalej za dyrektorem Radliczem, który dążył do gabinetu, coraz widoczniej zdenerwowany. W chwili, kiedy miał otworzyć drzwi, inspektor położył mu rękę na ramieniu:

— Niech pan nie kieruje się wprost do kasy ogniotrwałej — polecił mu. — To właśnie z pewnością uczynili włamywacze. Niech się pan posuwa lepiej wzdłuż ścian, aby nie zatrzeć śladów.

Radlicz musiał się pohamować, aby nie skoczyć wprost do kasy. Żaluzje były już podniesione. Promienie marcowego, ale już wiosennego słońca zalewały pokój.

W tym radosnym świetle ciemna i ponura plama krwi stanowiła przykry kontrast na stalowej ścianie kasy.

— Zamach jest widoczny — wyrzekł Radlicz zduszonym głosem... — Niech pan patrzy...

— Ale kasa zamknięta! — skonstatował Makowski.

— A jednak krew popłynęła z wnętrza — odparł bankier powolnym głosem, blady, ze ściśniętymi wargami.

Idąc wzdłuż ścian, dotarli już obaj do kasy. Zastępca inspektora pozostał nieco w tyle. Rogozińska i woźny zatrzymali się na progu gabinetu, przyglądając się z bijącymi sercami wstrząsającemu dla nich widowisku. Nastąpiło kilka chwil niepokojącego milczenia.

Trzeba otworzyć kasę — rzekł wreszcie inspektor. — Pan ma zapewne klucz przy sobie, panie dyrektorze?

— Jest tylko jeden klucz do tej kasy. Mam go stale przy sobie. Kiedy Kasjer ma coś do złożenia, daje mi, a ja sam zamykam w kasie. Również co rano osobiście wyjmuję z kasy gotówkę, potrzebną do obrotu dziennego.

Dawał te wyjaśnienia trochę rozwlekle, jakby za wszelką cenę chciał oddalić moment, w którym dowie się ostatecznie o poniesionych stratach, może nieobliczalnych w następstwa.

— Oczywiście przypomina pan sobie, jaka suma była zdeponowana wczoraj wieczorem? — pytał dalej inspektor.

Ledwie widoczne wahanie przemknęło po twarzy nagle postarzałego dyrektora banku, zanim odparł na to pytanie.

— Było mniej więcej trzysta kilka tysięcy złotych gotówką — odparł wreszcie — tak... na pewno, w banknotach i trochę bilonu.

— Papiery wartościowe zapewne także?

— Mniej więcej milion złotych w różnych papierach i akcjach — odpowiedział Radlicz, tym razem bez wahania.

Podczas tego dialogu Makowski bliżej i dokładniej przyglądał się kasie ogniotrwałej.

— Nie widzę żadnych śladów włamania czy sforsowania — mówił zaintrygowany. — Jakim to sposobem ci włamywacze dali sobie radę z tak potężnym zamkiem?!

Zwrócił się w stronę dyrektora.

— Czy zechce pan otworzyć? — zapytał. — Istnieje prawdopodobnie jakaś kombinacja cyfrowa?

Podejrzany błysk mignął znowu w oczach bankiera.

— Oczywiście: cyfry 4, 8 i 2.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Bezmyślnie trwonimy czas.

Każdy Polak spóźnia się codziennie o 15 minut

Gdy człowiek tak się w uroczystości 20-lecia zastanowi i objektywnie pomyśli, to jednak przychodzi do wniosku, że od szczęśliwej chwili odzyskania niepodległości do dzisiaj mimo wszystko dużo się w Polsce zrobiło, dużo się zmieniło na korzyść. 20 lat nie zmarnowaliśmy, sporo zaległości przedwojennych i wojennych odrobiliśmy w trudnych czasach powojennych. Odrobiło państwo, odrobili obywatele. Więc cieszyć się z tego wypada, tylko, że... warto również pomyśleć o tym, o ile jeszcze więcej można było zrobić.

Czasami dobrze jest przy wielkich sposobnościach wspomnieć o małych sprawach. Pomyślmy, ile na przykład można było zrobić rzeczy pożytecznych przez ten czas, który każdy z nas użył przez te 20 lat na... czekanie. Czekanie na innych, czekanie na zdarzenia, na uroczystości.

To czekanie jest skutkiem jednej z największych plag naszego życia: braku punktualności. Każdy Polak musi się spóźnić w ciągu dnia co najmniej o 15 minut. Traci w ten sposób czas sam, tracą inni, którzy na niego muszą czekać. Nie trzeba być geniuszem matematycznym, aby obliczyć ile w ten sposób przez 20 lat stracił czasu cały naród.

Mówią Anglicy, że czas to pieniądz. U nas to powiedzenie nie znajduje potwierdzenia. Czasu mamy dużo, a pieniędzy wciąż nam brakuje.

A może dlatego nie mamy pieniędzy, że tak systematycznie i bezmyślnie trwonimy czas...

Warto się nad tym zastanowić.

ŁAMIĄ I BOLĄ STAWY.

Cierpią na to wszyscy artretycy i reumatycy. Są to choroby przewlekłe i trudne do wyleczenia, nie należy zatem ich lekceważyć i zaniedbywać i już w zaczątkach należy wejść na drogę leczenia przyczynowego. Przyczyną tych chorób jest zwykle wada w przemianie materii i na to przede wszystkim należy zwrócić uwagę. Zioła Magistra Wolskiego przeciw artretyzmowi, ischiasowi, reumatyzmowi i podagrze ze znak. ochr. „REUMOSA" zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają z organizmu nadmiar kwasu moczowego, łagodzą bóle i regulują przemianę materii. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Pracownik czy urzędnik?

LABIRYNT PRZYMIOTNIKÓW.

Ze sfer zainteresowanych otrzymujemy następujące uwagi:

„Ekonomicznie zrujnowany stan urzędniczy, zszarzał, sproletaryzował się, utracił swój prestiż wśród mas społeczeństwa. Specjalnie zaś pocztowcy i kolejarze, należący do najgorzej uposażonych urzędników w państwie. Szkolnictwo ma przynajmniej automatyczny awans, boryka się wprawdzie z wegetacją życiową, przyświeca im jednakże nadzieja awansu i przejścia kiedyś na emeryturę w odpowiedniej grupie. Mimo otwarcia obecnie awansów w kolejnictwie, nadzieja taka nie przyświeca rzeszom kolejarzy. Istnieje bowiem awans z wyboru, uzależniony od woli i opinii przełożonych, od wolnych etatów. Nie potrzeba komentować, jaki to ma wpływ moralny na rzesze urzędnicze, jakie panuje rozgoryczenie, jak cierpi dobro służby.

Na to, żeby zostać urzędnikiem trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie, a słowo „pracownik" daje ogólne określenie pracy bez określenia jej rodzaju. Dodawane zaś przymiotniki brzmią trochę fantazyjnie, trochę sensacyjnie: „pracownik umysłowy stały", „pracownik fizyczny niestały" itp. Labirynt przymiotników zgęszczający mowę i piśmiennictwo urzędowo-kolejowe, tworzący niewyczerpaną literaturę archiwalną. Gdybyśmy, w myśl tej koncepcji, rozszerzyli ogólnomian „pracownik" na wyższe grupy hierarchii kolejowej, doszlibyśmy do dziwolągów terminologicznych.

Wszak nazwa, czy tytuł urzędnika jest najwłaściwszy, tradycyjny, używany powszechnie i najtreściwiej, oznaczający stan właściwy zawodowy".

Piękna rewia polskiego rękodzieła

Tydzień Propagandy zapowiada się wspaniale (4-11.XII)

Z radością należy powitać inicjatywę zorganizowania Tygodnia Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego, jaką podjęły organizacje gospodarcze, społeczne lub też mężowie zaufania i oddziały Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) w poszczególnych miastach Polski.

Będący jeszcze w powijakach, ale coraz liczniejszy nasz przemysł trwał dotychczas w oczekiwaniu nie tylko poparcia ze strony sfer kupieckich, ale też czekał na inicjatywę społeczną, która pomogła by mu wyróżnić się w jakiś sposób spośród zalewu przede wszystkim żydowskiej tandety konkurencyjnej. Pomagano mu wydatnie w latach ostatnich przez wydawanie skorowidzów polskiej i chrześcijańskiej wytwórczości. Obecnie, przemysł polski doczekał się chwili doniosłej, doczekał się Tygodnia Propagandy, w którym dzięki narodowej jak zwykle postawie kupiectwa, zostanie w oknach wystawowych zareprezentowany klienteli. W tygodniu tym polski produkt będzie jedyną i najwłaściwszą dekoracją okna wystawowego polskiego kupca, a klient Polak przekona się do reszty, że można zupełnie obyć się bez obcych towarów i co najważniejsze — będzie miał okazję zapoznać się z bliska z towarem rodzimym. Polskie rzemiosło dzięki tej imprezie uzyska możność dania społeczeństwu dowodów, że tradycje fachowości i solidarności wykonania tak samo jak dawniej są w nim pielęgnowane, a dzięki wyróżnieniu i wyodrębnieniu od niepolskiego partactwa, będąc silnym liczebnie i fachowo — może w Tygodniu Propagandy urządzić piękną rewię polskiego rękodzieła.

Największe zainteresowanie jednak i największe przygotowanie do tej imprezy spostrzec można wśród kupców już dzisiaj, gdyż stwarza ona specjalnie wielkie dla polskiego handlu możliwości propagandowe.

Przede wszystkim każdy kupiec zdaje sobie sprawę, że w tym okresie, kiedy oczy całej Polski zwrócone będą na okna wystawowe — rozpocznie się choćby ze względów konkurencyjnych wyścig: kto je piękniej i oryginalniej udekoruje i kto w większą ilość rodzajów polskiej produkcji je zaopatrzy, tym bardziej, że w niektórych miastach Komitety organizujące Tydzień Propagandy przygotowują specjalne dyplomy.

Ambicja kupiecka nie pozwala nikomu zostać tym wyjątkiem, którego okno wystawowe nie będzie posiadało tabliczki z napisem, że „w tym oknie znajdują się tylko towary polskie i chrześcijańskie" a rozsądek kupiecki natychmiast przekalkulowuje opinię społeczeństwa na materialne straty lub zyski. I to właśnie powoduje w sferach handlowych najwcześniejsze poczynania przygotowawcze.

Zapewnienia kupców, że nie ma obecnie w Polsce takiej branży, w której nie można by udekorować okien wystawowych rdzennie polskim towarem — pozwalają spodziewać się, że Tydzień Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego równocześnie odbywający się (od 4 do 11 grudnia 38.) w całym kraju wypadnie okazale i przyniesie korzyści polskiemu stanowi posiadania.

Daje się również spostrzec, że spisy fabryk polskich i chrześcijajskich wydane przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego stały się na reszcie w tym okresie przygotowawczym do Tygodnia Propagandy najbardziej poszukiwaną lekturą.

Rozwój budowy szkół powszechnych w powiecie łódzkim

Powiat łódzki posiada obecnie 102 szkoły powszechne, w tem 47-jednoklasówek, 16 szkół II stopnia i 39 siedmioklasowych, co ogółem stanowi 391 izb lekcyjnych. Z czego 250 izb lekcyjnych mieści się we własnych budynkach oraz 141 izb w budynkach wynajętych. W wyżej wymienionych szkołach pobiera naukę 28.577 dzieci. Trzeba tu podkreślić, że klasy w budynkach wynajętych są nieodpowiednie tak co do powierzchni jak i oświetlenia oraz warunków higienicznych. Dlatego też starosta powiatowy p. Franciszek Denys wielki rzecznik oświaty i przyjaciel dzieci zajął się bardzo energicznie sprawą budowy szkół. Za jeden rok jego urzędowania dzięki swej energii i inicjatywie oraz przy udziale samorządów gminnych i całego społeczeństwa wybudowano 18 gmachów szkolnych. Z czego już w bieżącym roku poświęcono i oddano do użytku 9 szkół o 52 klasach, w których już od nowego roku szkolnego uczą się dzieci w obszernych i jasnych salach. Szkoły te wybudowano w Widzewie, w Górkach Dużych, w Kruszowie, w Łagiewnikach, w Stokach, w Marysinie III, w Wiskitnie, Szynczycach i Retkini.

Dziewięć gmachów stoi już gotowych w stanie surowym i pokrytych dachem. Wykończone i oddane do użytku szkolnego zostaną w roku 1939. Da to razem nowych 52 izb lekcyjnych jasnych, higienicznych i obszernych.

Niezależnie od tego z wiosną roku 1939 rozpocznie się budowa dalszych nowych gmachów szkolnych w Chojnach, Konstantynowie i Madajach Starych co znów da dalszych 38 izb lekcyjnych.

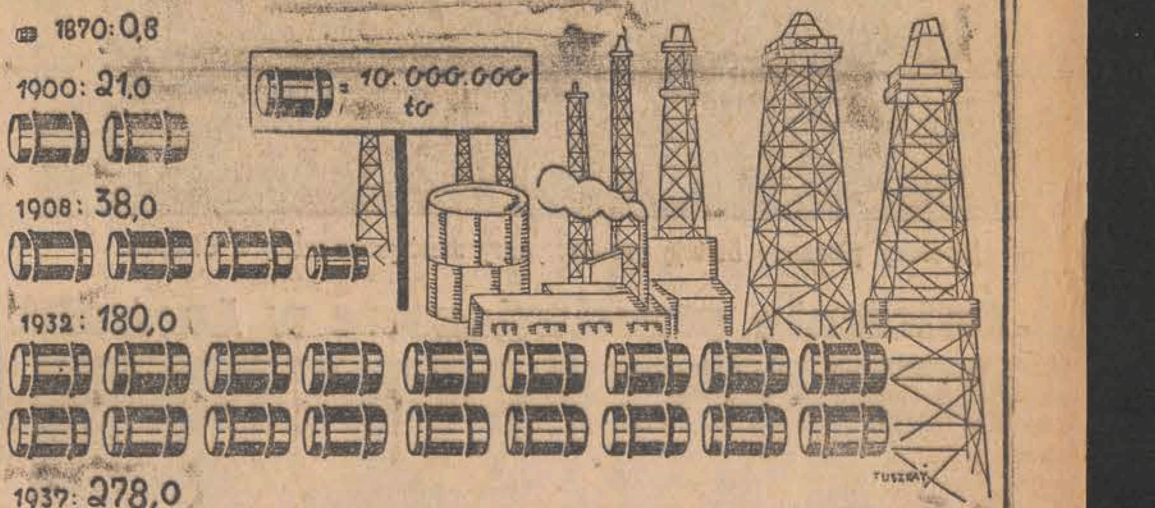
Jeżeli jeszcze dodać, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy zostało zradiofonizowanych 30 szkół powszechnych, to będzie to całkowity obraz dorobku w dziedzinie szkolnictwa za jeden rok w powiecie łódzkim.

Społeczeństwo powiatu łódzkiego z entuzjazmem kontynuuje rozpoczętą pracę przez gospodarza powiatu i zdecydowało z całą sumiennością podjęte zadanie w dziedzinie budowy szkół wykonać.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.: H. Pastorowej Łagiewnicka 96, J. Kahanego Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej Brzezińska 56, J. Koprowskiego Nowomiejska 15, M. Rozenbluma Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95, L. Czyńskiego Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego Kątna 54, I. Siniećkiej Rzgowska 51

Wydobycie ropy naftowej na świecie.



Obecne wydobycie ropy naftowej na świecie wynosi 278 milionów ton rocznie. Z ropy naftowej w rafineriach uzyskuje się parafinę, oleje ciężkie i lżejsze, naftę oświetleniową oraz benzynę. Przy obecnych rozmiarach wydobycia zapasy pokładów roponośnych wystarczą według zdania fachowców zaledwie na 14 lat.

Polski kredyt bezprocentowy

Pod powyższym tytułem ukaże się z dniem 1 grudnia 1938 r. miesięcznik, który będzie miał za zadanie służyć zagadnieniom chrześcijańskich kas bezprocentowych jako całości i dania kasom możności zorientowania się, gdzie mają skierowywać klientelę z własnego terenu.

Miesięcznik będzie posiadał działy: propagandowy, ogólnoinformacyjny, techniczny — wskazówki dotyczące prowadzenia ksiąg rachunkowych i biurowości, regulaminowy — opracowywanie regulaminów, wolna trybuna — głosy z terenu, odpowiedzi redakcji i wszelkie inne dotyczące rzemiosła i drobnego handlu chrześcijańskiego w Polsce, oraz dział ogłoszeń firm chrześcijańskich i wolnych zawodów.

Nad czasopismem czuwać będzie Honorowy Komitet Redakcyjny z całej Polski, który został utworzony z wybitnych teorytyków i praktyków ruchu Kredytu Bezprocentowego w Polsce.

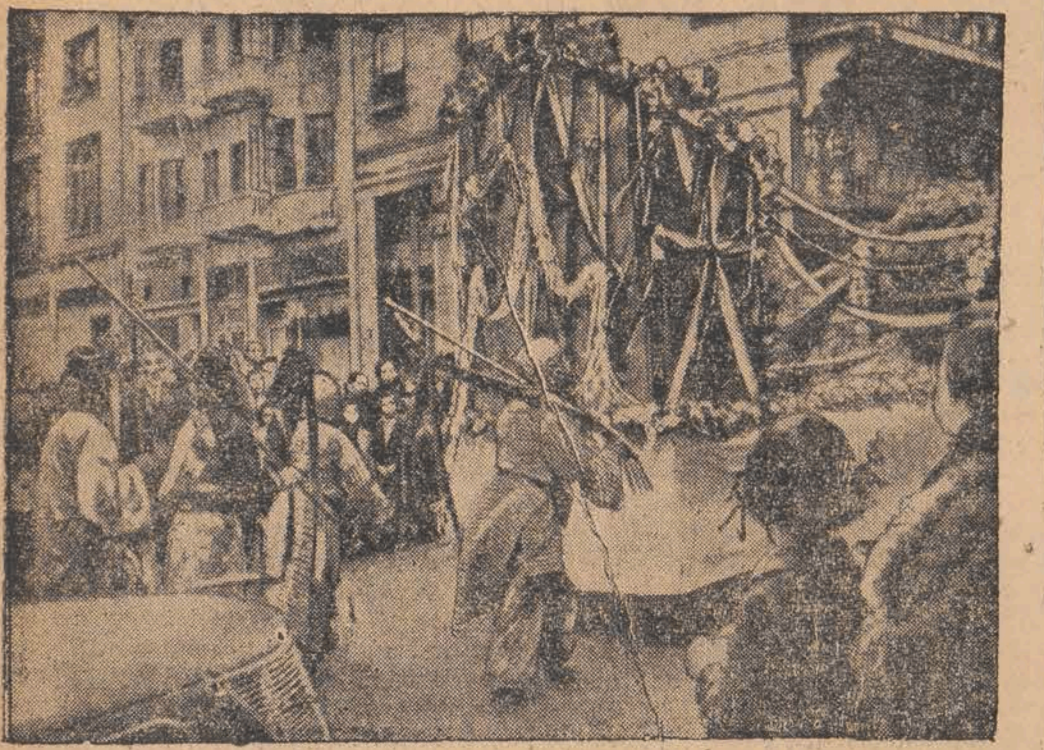
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Opaczewska 54, m. 22, telefon 95.666. Konto PKO 26.345.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Chiński pogrzeb w San Francisko



Pogrzeb chińskiego 80-letniego milionera Chin Quonga w San Francisko odbył się według oryginalnego ceremoniału. W pochodzie za trumną szli przebrani tancerze, flecięści i klowni, którzy mieli odpędzać złe duchy.

Budowa prowizorycznego mostu w Chinach.



Japońscy pionierzy budują prowizoryczny most przez rzekę w Chinach.

Ćwiczenia przeciwgazowe w Australii.



Kobiety w Australii zostały wcielone do oddziałów obrony przeciwgazowej.



Niezwykły wyczyn.

Pilot przechodzi z pędzącego samochodu do samolotu po drabince linowej, aby zamienić kolegę, który za chwilę zeskoczy z aparatu ze spadochronem Ten akrobatyczny wyczyn dokonany został podczas amerykańskiej próby pobicia rekordu długotrwałości lotu.

Pomnik Wodza Narodu.



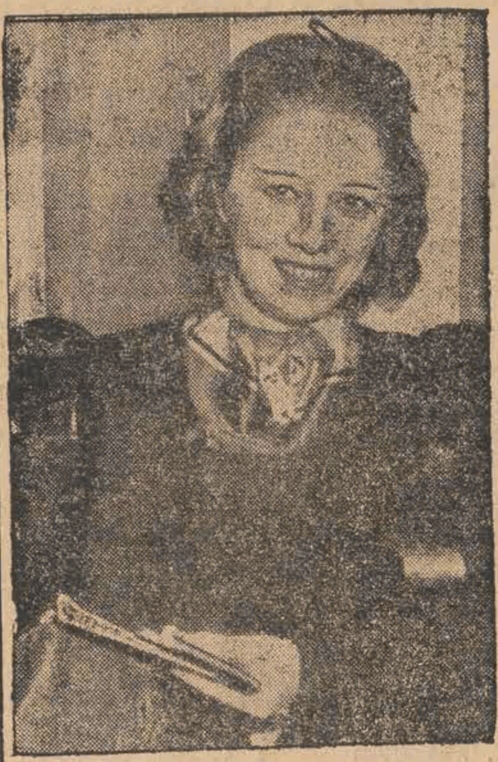
Na zdjęciu — Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilejce, dłuta art.-rzeźb. Hermanowicza, uroczyście odsłonięty w dniu 11 bm.

Suknia ślubna z gronostajów



Królowa piękności Stanów Zjednoczonych otrzymała suknię ślubną z 300 skórek gronostajowych wartości 25.000 dolarów.

Tucząca kuracja
żony badacza.



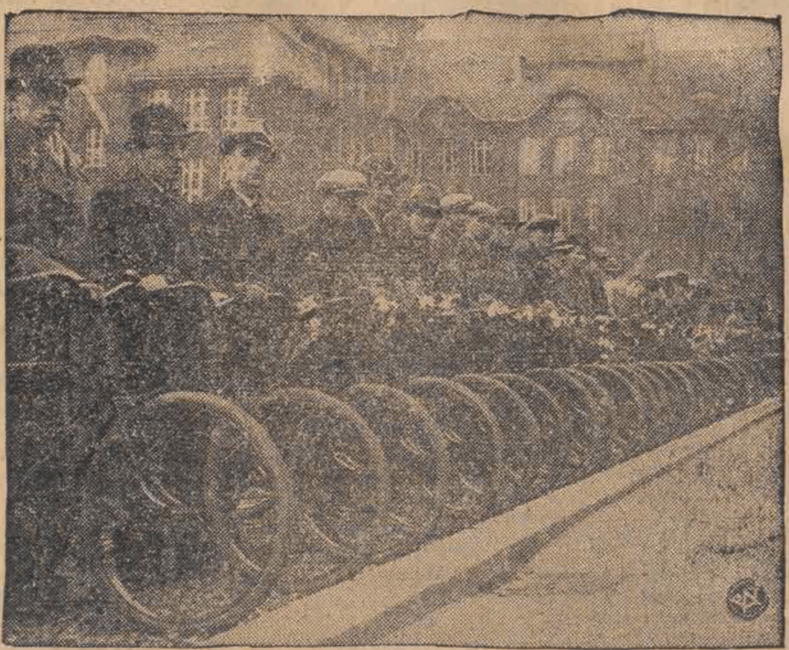
Lady Zuzanna Wilkins, żona słynnego badacza polarnego, który niedługo wyrusza w okolice biegunowe poddała się kuracji tuczącej, aby móc towarzyszyć mężowi, podczas mroźnej wyprawy.

ZNAK OFIARNEJ PRACY
nauczycielstwa Stolicy.



Pomnik-głaz, odsłonięty w Parku Traugutta obok Cytadeli Warszawskiej, ku uczczeniu pracy nauczycielstwa stolicy w 20-ą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Dary dla armii.



Z okazji XX-ej rocznicy odzyskania Niepodległości, w wielu miastach Polski ludność złożyła dary dla armii, w postaci ufundowanego sprzętu wojennego. Na zdjęciu — Wręczenie przez społeczeństwo m. Katowic śląskiej brygadzie Obrony Narodowej sprzętu wojskowego, w postaci kilkudziesięciu rowerów.



Uroczyste wręczenie w Brzesku, przez wójta gminy Radłów, miejscowemu pułkowi ciężkiego karabinu maszynowego, ufundowanego przez ludność gminy.

Zwiększenie bezpieczeństwa kolejowego



Obok sygnału „Stój" urządzono dźwignię, która, zaczepia o wystający na dachu parowozu drut uruchomiający elektromagnetyczny hamulec i równocześnie zamyka się dopływ pary i pociąg staje tuż za sygnałem, mimo, że maszynista „nie zauważył" sygnału.